

## Strzał do żubra?

str. 3



## Automobile i reklama

— czyli wielki wrzask str. 5

MARIAN WIŚNIEWSKI

## Człowiek żyje nadzieją

str. 4

## Policja zapada „na niebieską grype”

str. 5

## Sztafeta pokoju w Nowym Jorku

W czwartek przed nowojorską siedzibą Narodów Zjednoczonych zakończyła się sztafeta pokoju, prowadzona pod szyldem „Dajcie Ziemi szansę — dzieciom potrzebny pokój”.

Pochodnia pokoju, zapalona przed budynkiem ONZ, w dniu 16 września — a więc równo z inauguracją 41 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, stała się au-

Ciąg dalszy na str. 2

## Współpraca elektroników Polski i CSRS

Ekspozycja w tych dniach w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki wystawa poświęcona perspektywom współpracy w dziedzinie elektroniki. W dziale dotychczasowe osiągnięcia i przyszłe możliwości w tej dziedzinie. Elektronika to dziedzina najsilniej stymulująca współczesny postęp naukowo-techniczny, a jej rozwijanie wymaga pogłębiania między-narodowego podziału pracy.

Ciąg dalszy na str. 2

## USA zapowiadają wybuch w Nevadzie

Władze amerykańskie zapowiedziały na piątek przeprowadzenie kolejnej podziemnej próby atomowej na poligonie wojskowym w Nevadzie.

Próba, 13 oficjalnie potwierdzona w tym roku przez Ministerstwo Energetyki USA i kolejna 659 od oddania do użytku poligonu atomowego w Nevadzie, zostanie przeprowadzona o godzinie 8.00 rano czasu lokalnego (czyli 16.00 GMT) w podziemnym szybie na głębokości 640 metrów w rejonie Pahute Mesa.

Próba otrzymała kryptonim „Bodie”, a detonowany ładunek będzie miał moc od 20 do 150 kiloton równoważnika TNT.

(PAP)

## MAGAZYN

# Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 290 (10 982)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 12.12.1986 r.

Nakład 240.000

Cena 10 zł

## Zmiana warty w samorządach

# To był dobry sprawdzian

★ NIE WSZYSTKIE MOŻLIWOŚCI JUŻ WYKORZYSTANO ★ NAJLEPSZY EGZAMIN W TRUDNEJ SYTUACJI ★ STANOWCZOŚĆ W PARZE Z ROZSĄDKIEM

### INFORMACJA WŁASNA

Samorządy pracownicze powstawały w różnych okresach. Część z nich w naszym regionie rozpoczęła już trzecią kadencję; niektóre sposobą się do powołania nowych rad pracowniczych.

W Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” jeszcze nie wybrano nowego samorządowego organu, ale stanie się to faktem w ciągu najbliższych tygodni. Przez dwie kolejne kadencje funkcję sekretarza rady pracowniczej pełnił Tadeusz Prajsnar. „Dotychczas działający u nas organ samo-

ządowy — mówi — starał się wykorzystywać przysługujące mu możliwości stanowiące kontrolne, opiniujące oraz związane z formułowaniem wniosków dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstwa. Uważam, że w następnej kadencji powinno się szerzej wykorzystywać wnioski rady od-

nośnie kontroli i działalności finansowej.

Dzięki takim staraniom „Narew” mogła zwiększyć efektywność gospodarowania. Ten rok chce przypięcować zmniejszeniem zatrudnienia i podniesieniem wydajności (założenie to częściowo już zrealizowano, co pozwoliło na zwiększenie zarobków).

Fakt, że o 17 mandatów do rady pracowniczej ubiega się ok. 50 osób świadczy o tym, że kandydaci widzą możliwość współdecydowania o losach zakładu i chcą być użyteczni.

Gospodarze realia były ostatnio w białostockim „Białwarze” kłopotliwe. W ciągu 6 miesięcy ubiegłego roku zabrakło do rozliczenia się z budżetem państwa ok. 5 mln zł. Nad firmą zawisło widmo bankructwa. „Wtedy — mówi poprzedni przewodniczący rady pracowniczej, Henryk Łupski (mistrz wydziału energetycznego) okazało się, że mamy sprawnych działaczy. Chodziliśmy do ludzi, tłumaczyliśmy konieczność maksymalnego wysiłku. Wiele sobót i niedziel pracownicy administracji „Białwaru” byli zatrudnieni przy produkcji. Kosztowało to sporo wyrzeczeń, ale miniony rok zamknęliśmy 25-milionowym zyskiem. W obliczu poważnego zagrożenia — można dogadać się z ludźmi, kierownictwem,

Ciąg dalszy na str. 2



### Delegacja ZKJ opuściła Moskwę

♦ MOSKWA — Na Kremlu odbyła się uroczystość pożegnania delegacji Związku Komunistów Jugosławii na czele z przewodniczącym Przemysłu, KC ZKJ, Milanem Renovicem. Po zakończeniu oficjalnej sesji udelegacja ZKJ udała się do Leningradu.

### Rozmowy Gromyko — Illi

♦ MOSKWA — Członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, Andriej Gromyko przyjął na Kremlu przedstawicieli Jemalskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Ahmeda Illi.

### Radary dla Iranu

♦ LONDYN — Brytyjska firma Plessey zarobiła 344 mln dolarów za dostarczenie Iranowi systemu radarowego, który ma być zainstalowany na granicach z ZSRR i Afganistanem.

### Nalot irański

♦ PARYŻ — Lotnictwo francuskie przeprowadziło nalot, atakując „z precyzją” ważny obiekt pływający w pobliżu wybrzeża irańskiego. Tym terminem komunikaty irańskie zazwyczaj określają tankowce.

### Demonstracje w Karaczi

♦ DELHI — Do demonstracji antyrządowych doszło w Karaczi — największym mieście Pakistanu. Ich uczestnicy zablockowali ulice, wznieśli bariery, palili gumę i kamienie. W czasie starć z policją jedna osoba została zabita, a kilkadziesiąt rannych.

### Zderzenie samolotów

♦ LONDYN — Nad wschodnią częścią Anglii zderzyły się w powietrzu 2 brytyjskie samoloty myśliwskie typu „Tornado”. Jeden z samolotów został rozerwany. Ofiar nie było.

(opr. JZ)



Spółdzielnia Inwalidów Głuchych im. J. Rogowskiego w Nowosiółkach jest producentem poszukiwanych przez klientów kubeczków, misek i pojemników z tworzyw sztucznych. Od wielu lat współpracuje z przemysłem farmaceutycznym i chemicznym dostarczając m.in. nakrętki, korki i opakowania. NA ZDJĘCIU: Janusz Korziński przygotowuje matrycę do produkcji pudełek. Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

## Pod koniec KALENDARZA

# Pełna kasa „Centralu”

★ TOWAR ZA MILIARD DZIEKI WŁASNYM „SCIEŻKOM” ★ PO CO JEST „STOISKO DNIA”? ★ NOWI DOSTAWCY Z KRAJU I REGIONU

### INFORMACJA WŁASNA

Tegoroczną działalność handlową Spółdzielcy Dom Handlowy „Central” w Białymstoku mógłby, na dobrą sprawę, „zawiesić na kolku” już 5 grudnia. Tego bowiem dnia po podliczeniu kasy okazało się, że suma, uzyskana ze sprzedaży towarów od początku roku osiągnęła wysokość 2 miliardów 218 milionów złotych. Tym samym roczny plan został przekroczony o 10 mln zł.

Fakt, że wartościowe efekty działalności firmy, zajmującej się sprzedażą różnych artykułów, mogą być nieco mylące, gdyż wiadomo — ceny ciągle

się zmieniają. Jak by jednak na ten problem nie patrzeć — osiągnięcie sporych przeciętnie obrotów wymaga dużego nakładu pracy, starań, zabiegania o względy klienta. Ponad 220-osobowa załoga „Centralu” zamierza do końca br. podwyższyć uzyskaną od klientów sumę do ok. 2,5 mld. zł.

Ciąg dalszy na str. 2

## Plenum WK ZSL w Łomży

# Ożywić kontakty z producentami

### INFORMACJA WŁASNA

Zagadnienia związane z działalnością upowszechnieniową-wdrożeniową związków i zrzeszeń branżowych były przedmiotem obrad wczorajszego (11 bm.) plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Łomży.

Obradom przewodniczył prezes WK — Czesław Gartych, a uczestniczyli w nich m.in. członek prezydium NK ZSL, poseł na Sejm, prof. Bolesław Strzałek i sekretarz KW PEPR — Jan Jamoliński.

W województwie działa 13 związków i zrzeszeń branżowych, skupiających większość producentów rolnych. Zarzuca się im tzw. automatyzm członkowski, polegający na niejako automatycznym przy-

jęciu do określonego związku i zrzeszenia po podpisaniu umowy kontraktacyjnej. Dlatego też wielu rolników należy do nich tylko formalnie. Nie biorą oni udziału w pracy organizacji, a często nawet nie wiedzą, że są członkami, kilku nieraz, zrzeszeń. Ale są również związki, które wyprowadzają uznane i efektywne formy działalności,

Ciąg dalszy na str. 2

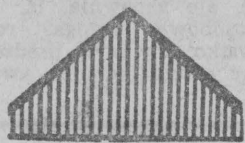
## Wstań, Zenek, wstań!

### INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 11 bm. około godz. 1 w nocy w woj. łomżyńskim zaczął padać marzący deszcz. W samej Łomży pół godziny potem na ulice miasta wyjechały trzy piaskarki typu „Jelcz”. Do godziny szóstej, kiedy wszystkie ulice zostały posypane, zużyły one 50 ton piasku. Tak trzymać, panowie z MPKIM!

Znacznie gorzej prezentowały się chodniki. Administracja i gospodarze domów nieco zapali, dlatego wiele osób spieszących się rano do pracy z trudem łapało równowagę. Podobnie wyglądały łomżyńskie drogi poza terenem zabudowanym. Wypadków z

Ciąg dalszy na str. 2



Grudniowa, ciepła aura sprawiła, że dla wielu kierowców duży zaskoczeniem jest utrzymująca się w godzinach porannych na drogach gołoledź, będąca przyczyną wielu poważnych wypadków. CAF — A. ZBRANIECKI

## Trojaczki z „próbówki”

W klinice ginekologiczno-położniczej w Lipsku przyszły na świat na początku grudnia pierwsze trojaczki „z próbówki”. 2 chłopców i dziewczynka oraz ich matka czują się dobrze.

Metoda zapłodnienia poza łonem kobiet pozwala rodzić dzieci kobietom nie mogącym zajść w ciążę. W klinice tej urodziło się już 6 dzieci „z próbówki”. Przyjście na świat trojaczek, jest pierwszym takim przypadkiem w NRD. (PAP)

# Dobra droga do złych dróg

Równa i wygodna jezdnia to taka, na której nie klekocą mi kości — zwierzył się pewien taksówkarz. Taki podział klasyfikacyjny, lansowany przez większość kierowców i pasażerów, jest jednak nazbyt uproszczony. Nie uwzględnia szerokości, stanu, poboczy, mostów i wiaduktów z ich przepustowością, nie mówiąc już o rodzaju nawierzchni, chyba że są to „kocie łby”, każdy innej rasy i tężyzny.

Inspektorzy Delegatury NIK w Białymstoku dokładnie przyjrzyli się regionalnym drogom w III kwartale br. Ocenili nie tylko ich stan, ale także potrzeby związane z remontami i utrzymaniem, przyjmując je do realnych możliwości wykonawczych. Stowem: wykonali robotę właściwą sprawnej dyktacji okręgowych dróg publicznych. Zajęli się DODP w Białymstoku, tej rejonami w Augustowie i Piszczu oraz Rejonem Budowy Dróg i Mostów w Białym Podlaskim.

Materiał, który z tej okazji zebrano, powinien stanowić podstawę działalności drogowców. Nie stanowił jednak, bo- wiem dotychczas nie miał tak precyzyjnego odpowiednika. Przy lekturze pokontrolnych spostrzeżeń i wniosków cza-

sem przecierali oczy nawet fachowcy, którzy na tych drogach zdarli niejedne buty; ujawniono mnóstwo nieprawidłowości, błędów, a czasem kręactw.

### OGÓLNE — NIECIEKAWIE

Według stanu sprzed roku na terenie działania DODP w województwie łomżyńskim i suwalskim mieliśmy łącznie przeszło 21 tys. km dróg publicznych i prawie 17 tys. konstrukcji mostowych o długości ponad 32 km.

Mimo remontów kapitałowych i bieżących zabiegów związanych z ich utrzymaniem, stan „drog krajowych” nie był za-

dawalający. 60 km nosiło nawierzchnię brukowcową, zwirową lub tłuczniovą. Ponad 45 proc. nie uzyskało normalnej szerokości (Ustawa z 21 marca 1985 nałożyła na rejon dróg publicznych obowiązek budowy, modernizacji, utrzymania i ochrony dróg krajowych i wojewódzkich, których jest na terenie działania DODP 12 578 km, w tym: 10 578 km w granicach miast). Ponad 30 proc. dróg wojewódzkich straszły nadławanymi gruntowymi. Nie spełniały też podstawowych wymagań ponad 15 proc. mostów.

Ostatecznie można by pokusić się o rozgrzeszenie drogowców, gdyby owa sytuacja dała się naprawić bez zastrze-

Ciąg dalszy na str. 3

## Jutro w „Gazecie”

★ Te wieś można odnaleźć dopiero na bardzo szczegółowej mapie Suwalszczyzny. Leży tuż przy granicy, dosłownie „na skraju mapy”. Czym tutejszy PGR miał przyciągnąć i jak zatrzymać ludzi? Przecież nie perspektywą świeżego i czystego powietrza? Stały się więc „WIEŻOWCE” NA KARTOFLISKACH.

★ Wiele osób utożsamia krasomówstwo z przewodnictwem. Dobry krasomówca to dla nich ktoś znający główne historie zabytka. A to przecież SZTUKA pięknego, naturalnego WYSLAWIANIA SIĘ.

★ MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE. W Polsce mamy obecnie 5 wicepremierów, a w USA jest 1 wiceprezydent. Mamy 85 ministrów organów centralnych, a Stany Zjednoczone — zaledwie 13. Z kolei w Polsce międzywojennej mieliśmy 1 wicepremiera, 11 ministrów, 12 wiceministrów, 46 dyrektorów departamentów. Obecnie jest prawie 240 wiceministrów i zastępców kierowników urzędów centralnych oraz... ponad 700 dyrektorów departamentów. W tej dziedzinie osiągnęliśmy postęp widoczny jak na dłoni...

## Gazeta dla Cyganów

Od grudnia br. na Węgrzech raz na dwa tygodnie ukazuje się w dwóch językach gazeta przeznaczona dla Cyganów. Wydaje ją Związek Kultury Cyganów Węgierskich.

Gazeta publikuje materiały dotyczące społecznej sytuacji Cyganów, aktualnych problemów ich adaptacji, jak rów-

nież języka i folkloru Cyganów.

Na Węgrzech mieszka prawie 400 tys. Cyganów na 10,5 mln ogółu ludności tego państwa. W maju 1985 r. powstała Ogólnowęgierska Rada Cyganów, która zajmuje się sprawami Cyganów i ich adaptacją.

Ciąg dalszy na str. 2



Dziś — zachmurzenie duże, rano lokalnie mży, w nocy rozproszona. Temperatura maksymalna od 1 do 2 st. C;

minimalna od —3 do —5 st. C. Wiatr stały, zmienny.

JUTRO — bez opadów, temperatura maksymalna od 6 do —2 st. C; minimalna od —3 do —7 st. C.

IMIENINY: Adelfady, Aleksandra.

(U)



## c.d.ze str. 1

zeń problemom od nich niezależnym. Kontrola wykazała jednak wiele subiektywnych niedociągnięć.

Kłopotliwemu wyeksportowaniu sprzętu i środków transportu towarzyszyły niekorzystne zjawiska dotyczące zbyt ograniczonego ich wykorzystania. Ponadto sporadycznie zdarzały się przypadki marnotrawstwa materiałów.

Na budowach mostów w Prostkach i Suszycy wykonawcy dopuścili do zamknięcia i zniszczenia worków cementu. Przy budowie trasy Przewięż — Rudawka zmarnowany cement został starannie przykryty ziemią; w trakcie dochodzenia udało się odepnąć 4,8 tony. Z centralnego magazynu w Łomży wydawano przetartą, zepsutą farbę chlorokauczkową do malowania nawierzchniowych znaków. W ten sposób drogownicy od czasu do czasu oszukiwali samych siebie, a także użytkowników szlaków komunikacyjnych.

### BYRZKA PRZEJEDZIE — TIR NIE DA RADY

Ciężkie, wysokotonażowe pojazdy poruszają się w regionie jak w labiryncie. Udośćnia się im 1067 km dróg krajowych, ale z konieczności, a nie dlatego, że akurat nadają. Faktycznie na takie obciążenie jest przygotowana tylko połowa z nich. Co będzie wkrótce z pozostałymi, przeciętnymi szlakami — można się domyślać, lecz podobno nie ma innego wyjścia. Transport musi dotrzeć do celu.

Oczywiście i teraz, przy liberalnym traktowaniu ograniczeń, nie zawsze osiąga się ten cel. W całym kraju jest tylko 13 miejscowości, do których dojazd ciężkim taborem PKS nie jest możliwy. Ponad połowa z nich zgromadzona jest na naszym terenie: Dąbrowa Białostocka, Giżycko, Gódań, Olecko, Pisz, Węgorzewo i Wysokie Mazowieckie. Z 12 polskich siedzib oddziałów i placówek terenowych PKS, do których dojechać można tylko drogą okrężną, trzy (Łomża, Białe Podlaskie i Siatki) znajdują się na terenie regionu.

Próby lawirowania palcem na mapie sprowadzają się do wymuszonego udostępniania nie przygotowanych odcinków dróg do ruchu ciężkich pojazdów. Tylko dzięki temu ciężarówki te mogą dotrzeć np. do Suwałk. W podobnie bezceremonialny sposób postępuje się z mostami. W ciągach dróg krajowych i wojewódzkich na naszym terenie aż 223 mosty nie odpowiadają normom, zaś na pięć z nich (choć mają ograniczoną nośność) zdecydowano się wpuścić ciężkie pojazdy. No bo jeśli mamy zostać odcięci od świata...

Mój sufler — taksówkarz interpretuje to fatum następująco: inżynierska sprawa rachować i ustalać taki współczynnik bezpieczeństwa, by konstrukcja wytrzymała. Sol-

nia dróg. Ponadto zestawienia meldunków składanych przez kierowników obwodów „cięte” były nawet do połowy. Przyjmowało to pasowanie klienta do garnituru poprzez długofalową akcję odchudzania i doraźne wciąganie brzucha, żeby się zmieścić w portkach. W ten sposób powstał w DODP zniekształcony i zaniżony obraz potrzeb, którego jedną zaletą był fakt, iż łatwiej mieścić się w wyobraźni. W latach 1984—86 uwzględniano więc ostatecznie tylko do 15 proc. wymaganych prac modernizacyjnych, od 14 do niespełna 28 proc. zadań w zakresie odnowy nawierzchni w ramach kapitalnych remontów itd.

Mój ulubiony taksówkarz nie powinien dziwić się, że

wy zapobiegawczy”, które w tym roku przekazano kierownikom obwodów, nie weszło do realizacji. Zajęto się za to pięcioma zupełnie innymi. Podobnie było w RBDIM z Biejską Podlaską.

W rejonie augustowskim wymyślono inną chytrą. Po zakończeniu prac badań w ich trakcie zużyte materiały wydawały w dokumentach na inne odcinki dróg, na których niekoniecznie coś się działo. Praktyka fikcyjnych przerzutów miała sprzyjać sztucznemu dopasowywaniu kosztów robót do zadań. Nie dziwnego, że w tym gąszczu zdarzały się i takie kwiatki jak finansowanie przez DODP w wysokości 1,2 mln zł części prac wykonywanych na rzecz Spo-

tycia przewidywanego w dokumentacji.

Z samą dokumentacją bywało także różnie. Pod tym kątem skontrolowano 5 rejonów z woj. suwalskiego. Na 40 tegorocznych zadań aż w 31 przypadkach wykonawcy otrzymali dokumentację dopiero przed rozpoczęciem prac, w ich trakcie lub przed zakończeniem. Siedem zadań w ogóle nie opierało się o jakiegokolwiek dokument. Gdy zaś owe „podkładki” były dostępne w porę, nie zawsze traktowano je serio. Drogowcy prawie całkowicie odstąpili np. od technologii robót wynikającej z dokumentacji na którą wydano 3,2 mln zł, dotyczącej drogi międzyregionalnej Olsztyn — Elk — Augustów. Opierali się raczej na intuicji niż obliczeniach, rezygnując ze zmniejszania nawierzchni tam, gdzie podłoże miało wątpliwą nośność. Droga Budy — Białowieża, w wyniku podobnych zabiegów, uzyskała gdzienigdzie nawierzchnię smolową „o zerowej grubości”.

Podobnych przykładów można podać więcej. W tych samych miejscach powtarzają się „przełomy”, co każe wątpić we właściwą jakość poprzednich napraw. Nagminnie występują: zachwaszczenie rowów, rozmycie zjazdów, nieodrośnięcie przepustów, zawyżenie albo zniżenie poboczy oraz inne niedoróbki, które uznano chyba powszechnie za sprawy marginalne.

Nie kontynuuję tego znacznego ciągu mankamentów. Zainteresowani (w tym podpadnięci) usłyszeli o nich z dobrego źródła, czyli Delegatury Najwyższej Izby Kontroli (choć nie chce się wierzyć, by o większości z nich nie wiedzieli wcześniej).

Nasuwa się stąd wniosek, że zatorzenie o sieć regionalnych dróg przypominają czasem gre pozorów, która w dobie pewnych niedostatków i parawanów z usprawiedliwień, uchodziła często bezkarnie. Miejsmy nadzieję, że takie traktowanie spraw należy już do niechlubnej historii i za kilka lat nam na wybojach, a drogowcom ze strachu przed inspekcją przestana dzwonić zęb.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

# Dobra droga do złych dróg

tys robi to po swojemu — puszcza przedem tęga babę i jeśli most ustoi, to sam przejdzie. Za sprawą inspektorów odkryliśmy wyjątkową popularność soltyzacyjnego pomysłu wśród osób odpowiedzialnych za nasze drogi.

### MGLISTE DOKUMENTY

Znajomość tego za co się biorą, nie jest najmocniejszą stroną rejonów dróg publicznych. W piskim RDP traktowano jako aktualny wykaz dróg z 1984 r., sporządzony według ich stanu technicznego: dobry, średni, zły. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w szkołach już dawno wynaleziono precyzyjniejsze stopniowanie. W RDP z Augustowa sytuacja jawiła się podobnie mgliste. Jak więc planowano zadania? Też trochę w ciemno.

W Pisku uznawano za najważniejsze otrzymywane uprzednio z góry dość oszczędne wskaźniki planistyczne. Roczne potrzeby rzeczowe „przykrawano” więc tylko do wymagań bieżącego utrzy-

na różnych trasach coraz częściej dzwonił mu zęby. Wszak roboty modernizacyjne — na statystycznym kilometrze drogi — przeprawydzano co 54 lata, prace przy odnowie co 146 lat (!), zaś za malowanie mostów brano się dwukrotnie rzadziej niż przewidują normy.

Dzięki wybiórczemu, ograniczonemu traktowaniu potrzeb plany rzeczowe w latach 1984, 85 i w I połowie 1986 r. udawało się na ogół realizować z nawiązką. Odnosi się to jednak do ich skorygowanych, ostatnich wersji, charakteryzujących się zwykle zwiększeniem nakładów i zmniejszeniem floty remontów kapitalnych, co miało pewne uzasadnienie we wzroście cen zaopatrzeniowych.

Udawało się też osiągać znacznie niższe od planowanych koszty renowacji przeciętnego kilometra drogi. Ten „cud” ma oczywiście podłoże w nieprzestrzeganiu hierarchii potrzeb i dobieraniu roztępnym kłębem własnych doświadczeń.

W rejonie piskim np. żadne z 7 zadań dotyczących „odno-

dzielni Mieszkańców w Augustowie.

Ktoś słusznie wykoncyrował, że najrealniejszy plan powstaje dopiero po realizacji rocznych zadań. Praktyki drogowców zdają się to potwierdzać.

### JAK ZROBIĆ COS Z NICZEGO?

Niektóre zmiany, korekty i w ogóle symptomy niestabilności w pracy regionalnych drogowców miały swoje uzasadnienie w hubstwie cen i brakach materiałów. W roku 1985 niedobory cementu sięgnęły 35 proc., asfaltu drogowego — 18 proc., stali — 17 proc. Tegoroczne tendencje wcale nie są optymistyczne. Jak w tej sytuacji udawało się realizować zamierzenia, a nawet zużyć 1405 ton masz asfaltowej na drogi osiedlowe SM w Augustowie, o które troszczyć się powinien ktoś inny?

Otóż potrzeby materiałowe określano orientacyjnie, nie poprzedzając ich bilansem zu-

## Polowania bez tajemnic

— Pan poluje?  
— Tak, od 33 lat.  
— A jada Pan dziczyznę?  
— Rzadko — wynika to ze względów dietetycznych. Nerki nie lubią dziczyzny.  
— Ale Pan lubi? Co najbardziej?  
— Dziką kaczkę, duszoną z przyprawami. Na ostro.  
— Niech mi Pan powie, co siedzi w myśliwym? Nie jest tajemnicą, że ten akurat sport nie budzi przy najmniej w części społeczeństwa specjalnej sympatii...  
— Czy ja wiem? Może to atawizm? Ja nie należę do tych, którzy ignorowali by społeczną opinię na temat łowiectwa. W części ja nawet podzielałem. Co tu dużo mówić myśliwy zawsze najpierw kupi dubeltówkę potem zbuduje pałanik. Wśród 90 tys. członków Polskiego Związku Łowieckiego są różni ludzie. My-

jak i przykłady innych krajów świadczą, że można jeszcze więcej. My też w najbliższych latach ze względu na rozmiary szkód będziemy przynajmniej do odstraszenia znaczne ilości zwierzyzny grubej. Oszczędzamy natomiast zwierzyne drobnej: dzikie ptactwo, zające. Chcemy podwoić albo nawet potroić dotychczasowe stado. Zwierzyzna drobna nie wyrządza dotkliwych szkód, a stanowi atrakcję myśliwską i cenny produkt eksportowy.

— Myślę, że zwierzętom wszystko jedno od jakiej kuli gina: krajowej czy zagranicznej. Z punktu widzenia polskich myśliwych to jednak nie to samo. Czy to prawda, że dewizowi turyści stanowią na obszarach łowieckich coraz większą konkurencję?  
— Obliczamy, że zaledwie 10 proc. zwierząt padło od



# Sceny myśliwskie z okien gabinetu

Rozmowa z JANUZEM SIKORSKIM, szefem Głównego Inspektoratu Gospodarki Łowieckiej

strzałów myśliwych dewizowych. W ub. roku było ich w Polsce ok. 7 tys., a ich pobyt przyniósł korzyści w postaci 7 mln dolarów. To zresztą tylko część wpływów dolarowych z łowiectwa. Za sprzedaży ubitej zwierzyzny otrzymujemy prawie 17 mln dolarów rocznie i dodatkowo jeszcze około 1 mln ze sprzedaży zwierzyzny żywej. To bardzo opłacalny eksport. Swego czasu było dużo hałasu w prasie na

temat muflonów, które zaczęliśmy hodować w okolicach Białobrzegów koło Radomia. Dłż stado liczy już 80 sztuk. W ciągu kilku lat odstrzelono dwa dziesiątki. Za jednego muflona „Orbis” zapłacił ostatnio 600 tys. złotych.

— Największe emocje społeczne budzą jednak polowania na żubry. Mimo to organizuje się je nadal.  
— W Polsce żyje obecnie ok. 600 żubrów. Część z nich znajduje się w Białowieży (ok. 250) i wokół tego stada są największe kontrowersje. Na pozostałe natomiast, bytujące w Puszczy Boreckiej i w Bieszczadach, można organizować polowania, lecz tylko dla myśliwych dewizowych. Jest na to zgoda instytucji zajmujących się ochroną przyrody w Polsce. Do odstrzału dewizowego przeznaczono 70 żubrów spoza stada w Białowieży. Wy-

nika to z konieczności selekcji i eliminowania zwierząt niepełnosprawnych, zdegenerowanych itp. Za każdego strzelonego żubra myśliwi dewizowi płacą od 1 tys. do 3 tys. dolarów. Pieniądże te przeznaczone są m.in. na bardzo kosztowną hodowlę tych zwierząt.

— Mówi się jednak również o ewentualności strzelania do żubrów także w Białowieży...

— Proszę pani, przecież to teoria, że w Białowieży nie odstrzeluje się żubrów. Tył tylko, że jak do tej pory nie robią tego dewizowi myśliwi, a wytypowani pracownicy Parku Narodowego. Są to odstrzały selekcyjne, konieczne ze względu na stan i zdrowie stada. Jak obliczyliśmy, w ostatnich latach odstrzelono tam około 120 żubrów. Czy jeśli robiliby to dewizowi myśliwi, pod baczną kontrolą tegoż pracownika — to byłaby to jakaś różnica z punktu widzenia żubrów? Można przecież przeznaczyć do odstrzału sztuki komisyjnie znaczące, by wyeliminować możliwość ewentualnej pomylki. Upiękanie się przy zachowaniu pozorów przynosi tylko straty finansowe. Uważam, że pieniądze te przydałyby się bardzo na utrzymanie stada i poprawienie warunków jego bytowania. Białowieckie żubry istotnie wymagają ochrony, a wręcz powiedzielibyśmy pilnej interwencji, ale to już inna sprawa. W każdym razie nie z powodu zakusów myśliwych że sie tam dzieła.

— W Polsce żyje obecnie



— Nawet jeśli założymy, że każdy z zarejestrowanych członków PZŁ regularnie poluje (a tak nie jest), to i tak nie jest to w porównaniu z innymi krajami łowiecstwa imponująca. W Czechosłowacji np. jest 150 tys. myśliwych, a we Francji aż 3 miliony. Można powiedzieć, że obowiązuje wręcz zależność: im mniej zwierzyzny, tym więcej polujących. U nas twierdzi się nawet, a mówią tak nie tylko ludzie związani z łowiectwem, ale również fachowcy od ochrony przyrody i środowiska, że stan zwierzyzny grubej jest w kilku rejonach (Śląskie, Olsztynskie) za wysoki...

— Trudno to to uwierzyć. Z danych, które od Pana otrzymałam, wynika, że w ubiegłym roku odstrzelono (bo tak się chwyci fachowo mówić) w Polsce około ćwierć miliona sztuk zwierzyzny grubej: jeleni, saren, dzików. To dużo. To jest oczywiście dużo, ale zarówno nasze możliwości,

## Co za nami, co przed nami...

# Wnioski z sierpnia i grudnia

Jesteśmy w nowej fazie rozszerzania porozumienia narodowego. Toczy się ożywiona dyskusja nad inicjatywami zrodzonymi na X Zjeździe partii w sprawie powołania rzeczników praw obywatelskich. Utworzono też Radę Konsultacyjną przy przewodniczącym Rady Państwa PRL.

Czy jest więc miejsce, czy jest właściwe przypomnienie sierpnia 1980 i grudnia 1981? Obie te daty w świadomości społecznej Polaków odłożyły się różnymi sposterzeniami i przemysleniami. Jeśli więc chcę przypominać te niezmiernie ważne w najnowszej historii Polski daty, to nie po to, aby jeszcze raz drobiazgowo rozpamiętywać co było ze: sierpniem, po sierpniu, przed i po grudniu, ale by w oparciu o to, co przeszliśmy i przeżyliśmy, wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Przed sierpniem mieliśmy deformację socjalizmu w wielu dziedzinach naszego życia społeczno-politycznego, a po sierpniu narzucała przez kierownictwo i niektórych doradców „Solidarności” deformację socjalistycznej odnowy, zmierzającą do wyrzucenia socjalizmu z obszaru między Odrą i Bugiem.

Po sierpniu nie mieliśmy dość sił politycznych, aby zapobiec niebezpieczeństwu dla bytu narodowego, które stworzyli ludzie usiłujący wykorzystać szeroki ruch, jakim była „Solidarność”, do zmian ustrojowych. Doprowadziło to do zasadniczej polaryzacji postaw i poglądów w całym społeczeństwie i wewnątrz „Solidarności” oraz wyraźnie uświadamiało nam wszystkim do jakiego prowadzi kierownictwo ten masowy ruch społeczny zrodzony z protestu przeciwko wypaczeniom socjalizmu.

Istotną rolę w zrozumieniu tego faktu odegrała dyskusja przed i w trakcie IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii. Gdyby tak nie było, gdyby przed grudniem rzęsz członków „Solidarności” nie uświadomiły sobie antysocjalistycznych celów kierownictwa kręgów tej organizacji, to nie tak przebiegłby 13 grudnia 1981 roku i cały okres stanu wojennego.

Wprowadziliśmy 5 lat temu stan wojennygo to nie był zamach na sierpień, na to, czego wszyscy nauczyliśmy się w sierpniu. Była to ciężka i trudna, ale nieodzowna suwerenna decyzja dla ratowania idei sierpniowych, dla przerwania procesu ich deformowania, dla ratowania państwa. Spowodowała ona także odsunięcie zagrożenia dla socjalizmu w innych regionach świata.

Nie można mieć pretensji do ludzi, którzy tego nie rozumieli, którzy widzieli stan wojenny tylko poprzez jego zewnętrzną, dokuliciwą formę. Nie można mieć pretensji i do tych, którzy zareagowali na stan wojenny wewnętrznym zamknięciem się, stanieniem z boku. Niekiedy rezygnowali już z takiej postawy, inni jeszcze w niej trwali.

Bilans tych ostatnich 5 lat jest wyrazisty i wymierny, chociaż nas wszystkich niezadowolający. Nikt z politycznego kierownictwa państwa nie stwarzał złudzeń, że w ciągu tego okresu rozwiążemy trapiące nas problemy.

Startowaliśmy 5 lat temu ze skutkami błędów gospodarczych lat siedemdziesiątych i ogromnym zadaniem zagranicznym przy malej wydolności eksportowej gospodarki. Cały czas towarzyszą nam restrykcje, blokady i próby izolacji gospodarczej.

Nie należy przynajmniej osiągnąć gospodarczych mimo wykonania i przekroczenia 3-letniego planu lat 1983—1985. To prawda, że mamy bogatszy obecnie rynek artykułów spożywczych, a szczególnie przemysłowych. Ale osiągnęliśmy to głównie przez

stosunkowo duży import i podwyżki cen, rozszerzoną współpracę w ramach RWPG. Godzi się wspomnieć także o poważnie ograniczonej spekulacji, tak uciążliwej społecznie i ostro krytykowanej.

Ale w gospodarce najtrudniejsze przed nami. Proste mechanizmy wzrostu produkcji prawie zostały wyczerpane. Czekamy na realizację drugiego etapu reformy gospodarczej, nazywanej przez niektórych ekonomistów radykalną reformą. Jest ona konfliktowa z założeniami, bo jej ostry mechanizm ekonomiczny nie uwzględnia interesów grupowych, środowiskowych czy branżowych.

W bilansie ostatniego 5-lecia można również wskazać na wymierne efekty w rozwoju demokracji socjalistycznej i umacnianiu więzi partii ze społeczeństwem, w rozwoju życia naukowego i kulturalnego, w eliminowaniu drogi dialogu ostrych konfliktów, podziałów, nietolerancji jednych w stosunku do drugich.

Historia sierpnia i grudnia skłania też do pewnej refleksji historycznej. W dziejach polskich zawsze ścierały się dwie koncepcje rozwoju kraju. Jedną stawiała na własne siły, wsparte mądrymi, trwałymi sojuszami, druga — licząc na innych, dalekich, rzekomych przyjaciół. W ich rzekomym zaskarżeniu o Polskę, w ich pomocy upatrywała rozwiązanie trudnych, skomplikowanych odczytów problemów.

Okres drugiej Rzeczypospolitej, a następnie tragedia okupacji hitlerowskiej rozstrzygnęły, która koncepcja jest dobra dla Polski, którą popiera i popiera olbrzymia większość naszego społeczeństwa. Powinni o tym pamiętać ci, którzy działali i działają w oparciu o pomoc z Zachodu, których jedynym programem jest opcja na Zachód.

Z sierpnia i grudnia należy wyciągnąć jeszcze co najmniej dwa wnioski. Pierwszy dotyczy konsekwencji w realizacji deklarowanych celów. Okres pogrudniowego pięcioletnia dowodzi konsekwencji partii i rządu w realizacji socjalistycznej odnowy. Prawda, nie zawsze tak szybko, jakiej pragniemy, nie zawsze w najbardziej doskonałym kształcie. Ale wewnętrzni przeciwnicy socjalistycznej odnowy, sprzężeni w swoich działaniach z zagranicą — wrogimi Polsce siłami, nie ułatwiają nam osiągnięcia deklarowanych i pożądanego dla Polski rozwiązań.

I wniosek drugi... Jesteśmy jako społeczeństwo różni pod wieloma względami. Prezentujemy szeroki wachlarz poglądów, postaw i dążeń. To jest naturalne teraz i będzie naturalne w przyszłości. Nie powinno jednak przeszkadzać — tym, aby poprzez dialog, pokonywanie różnic, ujednolicenie naszych poglądów na główne problemy bytu narodowego i ich realizacji poświęcić nasze siły, rozum i emocje.

IAN GRZELAK

## Przyroda i polityka

Niebywałe emocje wyzwała w niektórych miejskich zaściankach chłop z toporem i piłą. Mój osobisty dziadek Antoni, który spędza przy oknie emeryturę, na taki widok natychmiast się najeża.

— Ależ dziadku, nie bądź taki „Kodźka”. Może on rżnąć będzie i pilować coś, a nie kogoś...

— Ty mnie Mikrus nie baw. Toż widzę że wziął kurs na tę topolę. Ani chybi na drzazgi ją przerobi.

— No to co? Może mu przy-

szadzi, a teraz nawet wyciąć tego nie sposób, by usadzić na to miejsce trochę zielonego sensu.

Przyroda jest u nas pod specjalnym nadzorem ministerialnym. Rozporządzenie Rady Ministrów z 24 czerwca 1982 roku w sprawie wykośnięcia, zasad i trybu wymierzania i ściągania kar pieniężnych za nieprzestrzeganie wymogów ochrony środowiska, wydane zostało na podstawie ustawy z 31 stycznia 1980 roku o ochronie środowiska. To już nie objawy

## Jak ciąć by się nie naciąć

kaz dali i jakiś bunkier będą tam stawać. Ty swój masz, toś taki przyrodoochoniarz, a tydziska koczują na klepskie.

Na takie dictum dziadkowi opadała wąs, ale widząc że mu drzewa żal. Ot, puszczać się facet co na szkółce leśnej nauki pobiera. Z takim trzeba inaczej, na autorytety baczcie.

— Mówił mi dorzynam dziadku — kierownik Zakładu Zieleni Miejskiej w Łomży, że nie tylko oni cholery dostają od swoich topoli. Żeby to jakieś urokiwie drzewo, pod którym przyjemnie zamaryć! Ale tam ci zaraz z wysoka i z rozbrzygiem gołąb albo inny zwierzę odchodzi spłuszcza na kapeluszu. I jeszcze waty masz pełną gębę jak się dzwizł że tak do brze trafił. Śmieci to, świat i słodkie zastawia, bośmy kiedyś w czynach, społecznie, byle czego i byle gdzie „a-

zatoskania, a cała urzędowa procedura. Myślisz, dziadku, że chłop którego gniją paragrafy, ścigają urzędnicy i ochraniarze, tak odważnie zamachnie się na twoją topolę?

Wycięcie drzewa kosztuje w zależności od gatunku od 180 zł do 24 tysięcy złotych za jeden centymetr (!) obwodu pnia. W takim pniu za milion czy dwa, każda piła zagryza z nerwów.

Nie wiem czy o Antoniego ktokolwiek i kiedykolwiek troszczył się tak jak o te stare drzewa. Może więc dlatego dziadek szumi głosem, niż one. Głosniej nawet niż zaszumieli drogowcy, przyszykując się do modernizacji szlaków komunikacyjnych na terenie Rejonu Dróg Publicznych w Pisz.

Stare drzewa ukazywały na tym terenie swoje fatalne oblicze. Wyrosły akurat na skraju korony dróg i w ma-

MIKRUS



## SKRÓCIE

■ Francja przeprowadziła w czwartek kolejną próbę nuklearną na Atolu Mururoa, na Oceanie Spokojnym. Siła wybuchu wyniosła 30 kiloton. Była to już ósma francuska próba nuklearna w tym roku.

■ Masowicie PZM, 34-tyścielek, „Ziemia Olsztyńska” wszedł w gesty mgie na mierzynie na jeziorze Ontario, na wodach USA. Jak wynika z pierwszych ustaleń — jest to wynik błęd pilota.

■ „Ziemia Olsztyńska” płynęła z ładunkiem zboża do Europy. Podjęte zostały działania dla wprowadzenia statku z mierzyny.

■ Stany Zjednoczone i Egipt ugodziły się w dziedzinie militarnej. Egipt ma produkować części zamiennie do amerykańskiego uzbrojenia używanego w regionie Bliskiego Wschodu. Egipt będzie produkował również części typu M-1 wraz z ich ulepszeniami oraz broń dla lotnictwa i pewną liczbę pojazdów opancerzonych.

■ Przedstawiciel Libii i Iranu wczoraj w państwie członkowskim OPEC do istotnego ograniczenia wydobycia ropy naftowej. Ma to ułatwić podniesienie cen ropy do 18 dolarów za baryłek.

Nie wiadomo jak ustosunkują się do tej propozycji inni członkowie OPEC, chociaż np. przedstawiciel Ekwadoru stwierdził, że nie widzi potrzeby podejmowania podobnych kroków.

■ Klamentowski szkielet działający w indyjskim stanie Pendżab dokonał nowych prowokacyjnych akcji. Terrorysty wysadzili w powietrze tory kolejowe. Na skutek tego dywersyjnego aktu omal nie doszło do katastrofy pociągu pasażerskiego. W czasie operacji 41 bezkarnych w różnych rejonach Pendżabu aresztowano bojówkarzy szkieletów organizacji ekstremistycznych, którzy przodowali się do tego stanu z Pakistanu.

■ W wsch. rejonach Turcji odnotowano niespotykany dla tych rejonów niskie temperatury. W prowincjach Kars i Erzurum temperatura spadła nagle do minus 23 stopni Celsjusza. Meteorolodzy zapowiadają dalsze ochłodzenie.

■ Ze względu na pogodę odwołano zjechać z szczytu 21 grudnia 6,8 i 6,8 stopnia w skali Richtera. Spowodowały one śmierć 15 osób. Ok. 40 osób zostało rannych.

■ Członkowie indyjskiej ekip ratowniczej uratowali 9 osób, które zostały przygniecione przez śnieg w wyniku wielkiej lawiny w Himalajach. Przeżywały one w chacie górskiej pokrytej 3-metrową warstwą śniegu.

Trwają prace nad odwołaniem 40-60 pojazdów uwiecznionych na zwoje ze Sztetynu do Lehu, w stanie Dżammu i Kaszmir.

Inna lawina, która spadła w tym rejonie w ub. miesiącu, spowodowała śmierć co najmniej 35 osób.

■ Peruwiańscy partyzanci z lewicowej organizacji „Świątynia Śmierci” przejęli kontrolę nad stacją kolejową w Slicani w Andach, w stanie Cuzco. Śmierć 10 osób, 10 rannych, 100 osób cywilnych, 3 osoby zostały zabite.

(opr. JZ)

## Tragedia w Pld. Karolinie

W Bambergu w Południowej Karolinie wybuchł pożar, w którym zginęło 8 dzieci. Przyczyną tragedii było użycie przez jedno z nich benzyny do rozpalenia ognia w piecu. Trzy osoby dorosłe zostały przez ołdziej zatrzymane w związku z pozostawieniem swych 11 pociech bez należytej opieki.

Jak wyjaśniono w czasie wstępnego dochodzenia, jeden z chłopców zachował się niezwykle dzieinnie, ratując trójkę dzieci w wieku 4, 5 i 7 lat. Wrócił on następnie po resztę uwiecznionych przez żywioł dzieci, ale nie zdołał się już wydostać z płonącego mieszkania. (PAP)

## Wstań, Zenek, wstań!

Cląg dalszy ze str. 1

ofiarom w ludziach nie było, ale rejonowe urzędy spraw wewnętrznych i posterunki MO przyjęły do godz. 1 kilkanaście zgłoszeń o kłótniach, w których doszło do poważnych uszkodzeń samochodów. Z rozeznania funkcjonariuszy wynika, że wiele kłótni nie było w ogóle zgłaszanych, ale wczoraj samochodów w rowach leżało w Łomżyńskim kilkadziesiąt. Oczywiście trudno za to obarczać winą tylko drogowców.

## Olej z czeskie o szpitala zanieczyścił Odrę

Czechosłowackie środki masowego przekazu poinformowały w czwartek o przychylnych przedstaniach się 9 km. do Odry 32 (niektóre gazety twierdzą, że 34) ton oleju opałowego. Olej ten, jak wiadomo, trafił do Odry na jej czeskosłowackim odcinku z potoku Bąpczówka, do niego zaś — ze Szajowa w Bohumie. W szpitalu tym znajduje się skład oleju do ogrzewania budynku. Końcowy zawór rurociągu prowadzącego do kotłowni nie był domknięty, samo zaś urządzenie znajdowało się — jak stwierdzono — w skandalicznym stanie. Przez nie domknięty zawór olej popłynął do przewodów kanalizacyjnych.

Prasa CSRS nazywa całe wydarzenie „poważnym zanieczyszczeniem”. Nie ulega wą-

## Rozmowy Zh. Messner — K. H. Makhur

Prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął przewodniczącego strony libijskiej na odbywającej się w Warszawie VII sesji Polsko-Libijskiej Komisji Mieszanej do spraw Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej, sekretarza Komitetu Ludowego Biura Łączności z Zagranicą Libijskiej Dżamahiriji Kamela Hasana Makhura.

W toku rozmowy omówiono stan stosunków dwustronnych

na obecnym etapie oraz ich perspektywy w świetle prac VII sesji Komisji.

W rozmowie uczestniczyli przewodniczący strony polskiej w komisji mieszanej, minister — szef Urzędu Rady Ministrów Michał Janiszewski. Obecny był ambasador PRL w Libii Stanisław Kukuryka oraz sekretarz Biura Ludowego Libii w Polsce Suliman A. El-Areibi. (PAP)

## Sztafeta pokoju

Cląg dalszy ze str. 1

tentycznie powszechnym symbolem ideałów pokoju, przyjaźni i współpracy wszystkich ludzi na Ziemi w imię zachowania na naszej planecie życia, walki przeciwko pożodze wojny atomowej, o czyste niebo i przestrzeń kosmiczną, o

likwidację głodu, nędzy i chorób.

Ten święty ogień znajduje się obecnie pod pieczę UNICEF — organizacji Narodów Zjednoczonych pomocy dzieciom — pod egidą której doszło do skutku sztafeta — symbol troski międzynarodowej społeczności o pokój i dobrobyt przyszłych pokoleń. (PAP)

## Współpraca elektroników

Cląg dalszy ze str. 1

Pierwsze kontakty elektroników Polski i CSRS zostały nawiązane już na początku lat 50-tych; dziś nasz kraj jest trzecim partnerem CSRS w przemyśle elektrotechnicznym i pierwszym, z którym podpisano umowy o specjalizacji produkcji.

Owocnie rozwija się bezpośrednia współpraca producentów. W ubr. podpisano m.in. umowę pomiędzy zakładami „Unifra-Polcolor” i „Tesla” Ródnów o założeniu wspólnego biura konstrukcyjno-technologicznego, pracującego w dziedzinie rozwoju i wdrażania do produkcji nowych typów kinoskopów kolorowych; osiągnięto też porozumienie o specjalizacji produkcji wybranych typów kineskopów kolorowych do 1990 r. Współpracują też inne zakłady — m.in. „Tesla-Vust” im. A.S. Popowa i „Unifra-Cemat” w dziedzinie materiałów dla optoelektroniki, mikroelektroniki i techniki mikrofalowej. Współdziałanie polskich zakładów w Lubartowie i Tesla z Pardubic zao-wocowało produkcję wspólnego nowoczesnego radio-magnetofonu o nazwie „Condor”.

## Powstał Łomżyński Klub Literacki

Z udziałem wiceprezesa Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich — CEZAREGO LEŻENSKIEGO odbyło się wczoraj, 11 bm. w Łomży zebrań założycielskie Łomżyńskiego Klubu Literackiego. Warty przypomnieć, że do grudnia 1981 roku podobna placówka funkcjonowała już w tym mieście, ale właściciele nie przejawiali ona większej działalności.

Przy ogromnym wsparciu i pomocy wiceprezesa — Marka Humieczuka oraz dy-

## Pełna kasa „Centralu”

Cląg dalszy ze str. 1

Jadwiga Regulska — była szefowa zaopatrzenia w „Centralu” oraz Jadwiga Kosacz — zaopatrująca branżę kosmetyczną. Pani Regulska jest już wprawdzie na emeryturze, ale nie wytrzymała i znów na pół etatu zajmując się ściąganiem atrakcyjnych towarów tak dla SDH, jak i wszystkich sklepów „Społem” w Białymstoku, handlujących artykułami niespożywczymi.

Wiadomo, że klient staje się coraz wybredniejszy, że trzeba szukać nowych propozycji, „świeżych” produktów. W br. „Centralu” zdołał pozyskać 33 dalszych dostawców. Są wśród nich m.in.: Spółdzielnia Pracy „Tarnowska Odzież” (sprzedała „Centralu” jako pierwszemu w całym kraju, modne spodnie męskie z wełny), Białostocka Huta Szkła (podpisano z nią patronacką umowę na dostarczanie pełnego asortymentu wytworzonego przez hutników kruche go towaru w tym także — szkła kolorowego). Nawiązano też kontakty z WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku, co znacznie poszerzyło handlową ofertę „Centralu”. Zeby kupujący chętniej na-

bywali oferowane w SDH artykuły, trzeba by umiejętnie wyeksponować. Nie ma jednak na to zbyt wiele miejsca; o-biekt, oddany 11 lat temu jako „sklep XXI wieku” już dawno okazał się za ciasny i z ekspozycji artykułów są spore trudności. Być może w perspektywie kilku lat uda się zrealizować zamiar rozbudowy „Centralu”? Ale to dopiero melodia przyszłości. Na razie, lata się ten niedostatek m.in. przez funkcjonujące na parterze „stoisko dnia”. Umieszcza się tam towary przeceniane, nowości, okolicznościowe upominki (np. przed Dniem Kobiet). Słowo — chodzi o to, by klient nie musiał się tłoczyć w sali samobsługowej, żeby miał w miarę pełny przegląd towarowej oferty, atrakcyjnej ze względu na niższe ceny albo na modę itp.

Ok. 60 proc. załogi placówek pracuje tu od momentu jej otwarcia. Wyróbiły się więc pewne dobre tradycje obsługi kupujących, odpowiedzialność podojsza do ich zapotrzebowania. Klient zaś to taki ktoś, kto musi być ciągnie tam, gdzie oczywiście jest dobry towar, ale także tam, gdzie może liczyć na u-przejmą, fachową obsługę i-

skąd wyjdzie z przeświadczeniem, że jeśli nawet czegoś nie dostał, to traktuje się go tam jako pożądanego gościa. Osób, które wyrabiają „Centralowi” pod tym względem niezłą markę, jest sporo. Warto wspomnieć wśród nich m.in. o zastępczyni kierownika stoiska z artykułami gospodarstwa domowego — Barbarze Borowskiej oraz kierownicze stoiska poczynniczego — Jadwidze Żurobskiej, która służbowo obowiązuje z działalnością społeczną, pełniąc rolę II sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej i przewodniczącej kół Towarzystwa Przyjaźni Polska-Radzieckiej.

M. PIEKAREK

## To był dobry sprawdzian

Cląg dalszy ze str. 1

organizacjami. Właśnie takie współpracy życzą kolegom, którzy będą tworzyć samorząd.

Jerzy Deglaur ma pełnić funkcję przewodniczącego samorządu w gólskim PGR do stycznia; wtedy bowiem kończy się druga kadencja rady pracowniczej. Jest on zdania, że dotychczasowa współpraca samorządu i dyrekcji w rozwiązywaniu spraw zakładu układała się jak najlepiej; zawsze umiano znaleźć wspólny język.

Ważniejsze decyzje podejm-

owano przy udziale związków zawodowych i organizacji społeczno-politycznych na przykład wspólne prace nad zakładowymi regulaminami wynagrodzeń, które w mniejszym czy większym stopniu potrafią być kością niezgody.

Dyrektor PGR — Leon Parafiniuk uważa, że kadencja samorządu jest krótka; można w nim działać przez cztery lata. „Z Jerzym Deglaur było tak — mówi — że długo „wgrzyzał się” w problemy firmy, ale później działał sprawnie. Teraz trzeba będzie zaczynać od nowa”.

## Ożywić kontakty z producentami

Cląg dalszy ze str. 1

służąc dobrze ochronie interesów producentów, rozwijając również nowoczesną produkcję.

Wiceprezes WK ZSL — Witold Leśniewski stwierdził m.in. w referacie programowym, że od poziomu wiedzy, jaką nabywają producenci, zależy też ochrona ich interesów. Wypełnianie tej funkcji uzależnione jest od stopnia znajomości wśród aktywu społecznego obowiązujących i wymaganych standardów produkcyjnych, zasad klasyfikacji, norm i przepisów prawa. Ma to podstawowe znaczenie przy organizowaniu kontroli społecznej.

Wokół tych zagadnień kontrowersja się również dyskusja. Zabrali w niej głos: Tadeusz Kownacki, Jacek Hryniewicz, Jadwiga Dollasz, Stanisław Murawski, Stanisław Kamiński, Antoni Bujnowski, Antoni Chmielewski i Kazimierz Dąbrowski. Dyskutaneci wskazywali na konieczność przeanalizowania struktury związków branżowych i sposobów ich uaktywnienia. Akcentowano potrzebę ożywienia ich działalności i utrzymania stałych kontaktów z producentem.

Do problemów poruszonych w dyskusji ustosunkowali się wicewiceprezesa Zdzisław Truskowski i prof. Bolesław Stru-

żek, omawiając także niektóre aspekty aktualnej polityki rolnej w Polsce.

W przyjętej uchwale za jedno z podstawowych zadań uznano upowszechnienie znanych już technik i technologii, w jak największej ilości gospodarstw. Zasadność tego kierunku działania wynika z powszechnie uznanego faktu, że łatwiej uzyskać przyrost produkcji w gospodarstwach niskotowarowych przez równanie do średniej, niż przez wprowadzanie najnowszymi osiągnięć nauki w ograniczonej liczbie gospodarstw wysokotowarowych.

Podczas obrad grupa działaczy ludowych została uhonorowana odznakami „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego”.

(kios)

## Pamięci ochotników wolności

Wiedza społeczeństwa naszego regionu, a zwłaszcza młodszego pokolenia na temat regionalnych aspektów hispanijskiej wojny narodowo-rewolucyjnej lat 1936—39 jest jak dotąd, niestety, dość skromna.

Krzysztof Wójtowicz. Przypomniał on kilka bliżej dotąd nieznanych sylwetek żołnierzy Brygady im. Jaroslawa Dąbrowskiego, związanych z Ziemią Białostocką.

Atmosfera społeczno-polityczna tamtych lat na Białymstoku — w dyskusji Antoni Dąbrowski i Leon Kamiński.

Obrazy stały się holdem i swoistym „Apellem polegitym” — przypomnieli w dyskusji Antoni Dąbrowski i Leon Kamiński.

Uczestnicy sesji zapoznali się z eksponatami zgromadzonymi w Muzeum Wojska a dotyczącymi omawianego tematu, m.in. pamiątkami z wojny w Hiszpanii i znaczącego regionalnego działacza Józefa Zielińskiego jak również jego książkową publikację z 1966 r. „Przez cztery granice”.

Dobrze się więc stało, że w 50 rocznicę jej wybuchu dyrekcja Muzeum Wojska w Białymstoku przy współpracy Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD zorganizowała okolicznościową sesję na ten temat.

O międzynarodowym znaczeniu wojny domowej w Hiszpanii mówił dyrektor Muzeum Wojska — p. Zygmunt Kostyła. Następnie referat „Ogólna charakterystyka wojny domowej w Hiszpanii i udziału w niej Polaków” przedstawił dr Jerzy Milewski, który podkreślił fakt, że tylko licznego napływu polskich ochotników do Brygad Międzynarodowych broniących republik, ale również finansowego poparcia republikańskiego rządu przez robotników, chłopów i postępową inteligencję.

Regionalne aspekty wydarzeń hispanijskich w latach 1936—39 przedstawił red.

SPORT SPORT SPORT

## Kto z kim? Gdzie i kiedy?

\* W oczekiwaniu na pomyślne wieści

\* Pływakie nadzieje w Białymstoku

Tym razem nie będziemy oglądać w akcji ligowców. Nasze kibicowanie sprowadzi się zatem tylko do oczekiwania na wyniki z Poznania, Mińska i Gdańska. Na tamtejszych obiektach specy- wny wystąpią bowiem koszykarze Włocławskiego, siatkarze AZS Białystok i tenisiści szolowe ŁKS Łomża.

W sobotę Włocławsk zmierzy się w walce o I-ligowe punkty z poznajskim Lechem. Tego samego dnia oraz w niedzielę siatkarze AZS Białystok walczą będą w Mińsku ze Stalą a pingpongowi ŁKS Łomża w Gdańsku z AZS AWF. Stawką tych pojedynków są punkty w II lidze. Nikogo nie trzeba przekonywać, że w gospodarstwie należy upatrywać faworytów wszystkich spotkań. Mamy jednak nadzieję, że kibiców z naszych zespołów uda się szczególnie przynajmniej po jedno zwycięstwo.

W Białymstoku najciekawszą imprezą będą międzynarodowe wody pływakie juniorów młodszymi, w których obok drugich kilku miast Polski wystąpi ekipa Grodna. Młodzi pływakowie walczyć będą na pływalni przy ul. Zwycięstwa w sobotę od godz. 18 i w niedzielę od godz. 10.

Pozostałe ciekawe imprezy sportowe:

## KOSZYKÓWKA

Białystok. Sala SP 9 przy ul. Suchej, sobota godz. 17 mecz o wejście do II ligi mecz Instal i Białystok — AZS Olsztyn.

Białystok. Sala SP 9, niedziela godz. 12 i 14 — decydujące mecze o zwycięstwie w grupie eliminacji z XV Olsztyn i ŁKS Łomża. W Białymstoku — Huragan I i Huragan II.

Białystok. Sala SP 33 przy ul. Piastowskiej, niedziela godz. 14 —

## Eliminacje do MP juniorów

Instal — Skra i II W-wa

## SZACHY

Białystok. Klub „Ziemowit” przy ul. Warszawskiej, piątek i sobota, godz. 16.30 — kolejne rundy Memoriału L. Ziemowita. Sobota, godz. 18, klub „Ziemowit” i nie-

dzia, godz. 17, świetlica „Anelli” przy ul. Leszczyńskiej II. W sobotę 20.00 — ostatnie rundy z udziałem mistrza międzynarodowego Włodzimierza Kruśzyskiego; niedziela, godz. 18, klub „Ziemowit” — turniej biskawiczny.

## Doniesienia agencyjne

## PUCHAR UEFA

Oto wyniki rewanżowych spotkań III rundy:

SK Beveren — AC Torino 0:1 (0:0), pierwszy mecz — 1:2.

FC Tirol — Spartak Moskwa 2:0 (0:0).

IFK Göteborg — LA Gantoise 4:0 (1:0), 1:0.

Vitoria Guimarães — FC Groningen 3:0 (2:0).

Borussia Moenchengladbach — Glasgow Rangers 0:0, 1:1.

Hajduk Split — Dundee United 0:0, 0:2.

CF Barcelona — Bayer Uerdingen 2:0 (0:0), 2:0.

Losowanie czterech rund w przyszłości europejskich pucharów odbędzie się 24 stycznia 1989 roku w Kolonii.

## TURNIEJ MASTERS W TENISIE

Na londyńskim Turnieju Masters w grze deblowej rozstawieni z nr 1 Hans Gildemeister i Andres Gomez pokonali w grupie „czwornej” Stefana Edberga i Andersa Jarryda (nr 4) 7:6, 6:3,

3:6, 7:6. W grupie „niebieskiej” Yannick Noah i Guy Forget (nr 9) wygrali z parą Mats Wilander i Joachim Nystrom (nr 2) 7:6, 6:2.

## 19-letni Boris Becker, który w finale Turnieju Masters zwyciężył z Ivanem Lendlem, bierze udział w Turnieju Masters zawodników do 21 lat w Stuttgartu. W eliminacyjnej grupie „czarnej” pokonał szóstki i siódemki, w tym 744 miejsc światowej listy ATP Andrieja Wyśniewa (ZSRR) 6:3, 6:2.

## CUZOZIEMCY NA CZELE

Zagraniczni piłkarze tworzą czołowe najskuteczniejsze strzelców rozgrywek ligowych. Szwajcar, Duńczyk John H. sen z Servette Genewa zdobył 15 bramek w 15 spotkaniach. Brazylczyk, zajął miejsce w grupie „czarnej” Paulo Cesar (Bellinzona) 10 bramek. A następnie Duńczyk Steen Thomsen (Servette) — 11 i Francuz Philippe Fargot (Bellinzona) — 10.

(opr. JZ)

## Podsumowanie konkursu

odbyło się podczas narady naczelników i prezydentów oraz pracowników USC, którą prowadził wojewoda Marian Gała. O czterdziestoletniej działalności świeckich urzędów stanu cywilnego (nowe polskie prawo małżeńskie oraz prawo o aktach stanu cywilnego weszło w życie z dniem 1 stycznia 1946 roku) mówił wojewoda Julian Szaryński. Głos zabierał także prezes ZW TKKS — doc. dr hab. Jan Dębowski oraz dyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — p. mgr Jerzy Zaremba, który przedstawił ocenę sytuacji społeczno-politycznej w kraju i zadania administracji na rok przyszły. (a)

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom związanym z rozwojem Klubu. Obecnie w Łomżyńskim pracuje 12 literatów. Zarząd Klubu zwraca się z apelem do wszystkich, którzy parają się poezją i prozą o listowny kontakt z Miejskim Domem Kultury — Domem Srodowisk Twórczych w Łomży, ul. Wojska Polskiego 1.

(kios)

## Po dwóch dobach pracy Będzie ciepło!

Wczorajszym numerze „Gazety” zamieściliśmy informację pt. „Wciąż marzną” na temat usuwania awarii przy ul. Nowy Świat w Białymstoku przez — jak mylnie podaliśmy — ekipy pogotowia cieplowniczego.

W tej sprawie zatelefono-wał w czwartek wieczorem kierownik Zakładu Energetyki Ciepłej nr 1 — Lech Wic, który od dwóch dni wraz ze swoimi pracownikami zajmują się usuwaniem awarii.

— Jest to — jak powiedział Lech Wic — wyjątkowo trudna robota. Musimy wymienić silnie skorodowane rury na długim odcinku. Mamy dużo przeszkód. Nr. teren parą przy Zakładzie Dosko-

naenia Zawodowego nie dał się ugrzyć z powodu szczególnie zabetonowanej przy-linki. Ale trwająca bez przerwy dwie doby nasza praca zbliża się do końca. Około dwudziestę w czwartek powinniśmy zlikwidować awarię, a więc w piątek rano mieszkańcy Lipowej, Nowego Świata, Hotelu „Cristal”, pacjenci przychodni przy Fornaliskach pocują już ciepło w kaloryferach.

Lech Wic przeprasza białostoczian za to, że musieli marznąć, ale zapewnia, iż jego 200-osobowa załoga robiła wszystko, aby czym prędzej usunąć skomplikowaną awarię. (pt)

## Bez hazardu

W Kingston, na Jamajce nadal nie będzie można uprawiać hazardu, czyli otwierać kasyn gry. Taką jest decyzja premiera Jamajki, Edwarda Senga.

Dyskusja na ten temat trwała niemal przez cały obecny rok. Wpływały kłopoty biznesowe, właściciele hoteli, naciskali na uruchomienie kasyn, co miało przyciągnąć jeszcze więcej turystów. Przeciwno była jednak opinia publiczna. Tylko 22 proc. mieszkańców opowiada się za kasynami gry. (PAP)

W wyniku analizy Najwyższej Izby Kontroli — podjętej przy współdziałaniu organów statystyki państwowej — ujawniono wiele nieprawidłowości w danych statystycznych podawanych przez część jednostek gospodarki społecznej objętych tą kontrolą. Ocenę tego zjawiska i jego społeczno-gospodarcze znaczenie przedstawił prezes Głównego Urzędu Statystycznego, prof. Wiesław Sadowski:

— Mamy do czynienia z dwiema grupami błędów. Pierwsza, są to różnego rodzaju nieścisłości, od zwyczajnych pomyłek liczbowych do błędnej interpretacji przepisów instrukcji sprawozdawczej i

ścisłości spowodowane są najczęściej niechlujstwem przy sporządzaniu sprawozdań, niedostateczną znajomością przepisów instrukcji, balaganiem w ewidencji podstawowej itp. Ich skala jest, niestety, bar-

dzo duża, zaś eliminacja nie- zwykłe pracochłonna i kosztowna.

Druga grupa błędów to fałszerstwa w statystyce, polegające na świadomym wpisywaniu do sprawozdań danych nieprawdziwych, połączone najczęściej z fałszowaniem ewidencji i dokumentacji podstawowej. Fałsze te nie są zjawiskiem wzwiolowanym, stanowią natomiast przykład swoistej patologii w systemie zarządzania, polegającej na dążeniu do wykazania się — nawet za cenę kłamstwa — dobrymi wynikami pracy. Przyczyną takich postaw są

wadliwego przenoszenia danych z dokumentacji podstawowej. Do tej grupy należy zaliczyć również liczne przypadki nieterminowego nadsyłania sprawozdań. Błędy i nie-

## Ruch „WOLĘ BYĆ”-apeluje

## Choinka w doniczkach

W każdym prawie domu już niedługo znajdzie się choinka — symbol rodzinnych uczuć i wiary. A potem, kiedy miną święta, wyschnięty kikut drzewka wyrzucimy na śmietnik.

W tym roku zróbmy inaczej: kupmy drzewko w doniczce. Będzie je można przechować do następnych świąt na balkonie.

W ten sposób przekonyamy innych (zwłaszcza dzieci), że przyrodę szanować trzeba. Zbyt wiele złego wyrządziłmy już naturze. Tego stanu nie zmienimy z dnia na dzień. Ale niechby właśnie doniczkowa choinka była naszym małym krokiem ku lepszeniu.

Właśnie jutro, w sobotę 13 grudnia przy ul. Wesołowskiego (nie opodal Redakcji „GW”) uczestnicy ruchu ekologiczno-pokoju „Wolę być” urządzią sprzedaż choinek w doniczkach. Ruch powstał przy redakcji tygodnika harserskiego „Na Przełaj”.

Imprezie wsparcia udzielają Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych (dostarcza bezpłatnie drzewka) i Komenda Chorągwi ZHP w Białymstoku.

Dochód ze sprzedaży choinek zostanie przeznaczony na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla dzieci z Domu Dziecka. Wszyscy kupujący drzewka otrzymają instrukcję, jak z nimi się obchodzić w naszych domach. Początek sprzedaży o godz. 10

Ruch ekologiczno-pokoju „WOLĘ BYĆ”

## Bez hazardu

W Kingston, na Jamajce nadal nie będzie można uprawiać hazardu, czyli otwierać kasyn gry. Taką jest decyzja premiera Jamajki, Edwarda Senga.

Dyskusja na ten temat trwała niemal przez cały obecny rok. Wpływały kłopoty biznesowe, właściciele hoteli, naciskali na uruchomienie kasyn, co miało przyciągnąć jeszcze więcej turystów. Przeciwno była jednak opinia publiczna. Tylko 22 proc. mieszkańców opowiada się za kasynami gry. (PAP)

W wyniku analizy Najwyższej Izby Kontroli — podjętej przy współdziałaniu organów statystyki państwowej — ujawniono wiele nieprawidłowości w danych statystycznych podawanych przez część jednostek gospodarki społecznej objętych tą kontrolą. Ocenę tego zjawiska i jego społeczno-gospodarcze znaczenie przedstawił prezes Głównego Urzędu Statystycznego, prof. Wiesław Sadowski:

— Mamy do czynienia z dwiema grupami błędów. Pierwsza, są to różnego rodzaju nieścisłości, od zwyczajnych pomyłek liczbowych do błędnej interpretacji przepisów instrukcji sprawozdawczej i

ścisłości spowodowane są najczęściej niechlujstwem przy sporządzaniu sprawozdań, niedostateczną znajomością przepisów instrukcji, balaganiem w ewidencji podstawowej itp. Ich skala jest, niestety, bar-

dzo duża, zaś eliminacja nie- zwykłe pracochłonna i kosztowna.

Druga grupa błędów to fałszerstwa w statystyce, polegające na świadomym wpisywaniu do sprawozdań danych nieprawdziwych, połączone najczęściej z fałszowaniem ewidencji i dokumentacji podstawowej. Fałsze te nie są zjawiskiem wzwiolowanym, stanowią natomiast przykład swoistej patologii w systemie zarządzania, polegającej na dążeniu do wykazania się — nawet za cenę kłamstwa — dobrymi wynikami pracy. Przyczyną takich postaw są

&lt;



# Ucieczki do nikąd

Slawek, mieszkaniec małej wioski w Polsce centralnej, miał „szczęście” o- będnąć w „miejście film” „Kłasiator Shaoiin”. I ten fakt odniósł do niego do- tychczasowe życie. Czarna- stolatek zaprzagnął zostać mistrzem, a potem paucy- cielem walk Wschodu. Ba, ale jak to osiągnąć w swo- jej rodzinnej miejscowości?

Treningi własnego pomy- słu niewiele dawały. Myślał długo i wyszło mu, że musi udać się do Chin. Opracował nawet dokładną trasę we- drówki do wymarzonego klasztoru, zamierzając ją na mapie, wyciętej z atlasu.

Droga do Chin, na którą zaopatrzył się w kompas, wiedza go przez Białystok. I tu się zakończyła. Został zatrzymany na dworcu kole- jowym i oddany do milicyj- nej Izby Dziecka. W wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Panie, pracujące w Izbie, wspominają Slawka z sym- patią i niejakim nawet roz- zwiewaniem. Mają na co dzień do czynienia z dzie- cięciami tragediami, z nie- letnimi wracającymi na drogę przestępstwa, więc w przypadku tak romantycznej ucieczki inaczej być nie może.

Pamiętają też inną, jesz- cze bardziej liryczną. Irek był na kolonijach letnich i zakochał się. Pierwszy raz w życiu. Ale skończył się wakacje i trzeba było wracać do domu. Ona do Białego- stoku, on w drugi kra- niec Polski.

Chłopiec nie mógł sobie w domu znaleźć miejsca. Wreszcie powziął decyzję. Zabrał swoje skromne osz- czedności, kupił bilet i wsiadł w pociąg. Do Białe- gostoku.

Slawki i Irki zdarzają się w Izbie nader rzadko. Co- dziennie jest taka. Przy- wozą patrol chłopca. Każdy zatrzymany, gdy już trochę odpasnie po trudach uciecz- ki, domyja się, naje i wyspi, dostaje kartkę, ołówek i py- tania, na które powinien odpowiedzieć. Ma na to du- żo czasu i spokój. Pytania są różne, w zależności od samego delikwenta i tego co o nim wiadomo. Ten test zwykle wyjaśnia powód ucieczek i jeszcze inne sprawy. Np. przyczynę synich pręg na nogach.

Na kartce Jacka można przeczytać: „Mój ojciec ma zawód kierowcy. Nie jest nalogo- wym pijakiem, gdyż nie po- zwala mu zawód, ale pije od piątku do niedzieli, w domu robi awantury, ska- cze z nożem do mamy, naj- częściej bije po twarzy i po głowie, czasem po plecach i nogach, mna się nie interesuje, ani siostra. Interesuje się pijakami, babami i ko- legami. Nie daje się uczyć, każe się drapać, masować, zdejmować buty i skarpety. Prawdziwego przyjaciela nie mam, miałem psa, to o- cieć mi go wygnał, miałam kota, też mi wyrzucił, teraz mam świnkę morską, którą lubię.

Do domu nie chciałbym wrócić, ponieważ ojciec traktuje mnie gorzej niż psa, szkodzi tylko mamie, bo ojciec doprowadził ją do tego, że teraz nie widzi. Mój ojciec, kiedy jest pi- jany, niszczy stoły, krzesła, telewizor, magnetofon, tłu- cze szkła i inne rzeczy. Do domu nie chcę wrócić, a gdybym wrócił, to i tak bę- dę uciekał”.

Gdy nieletni ucieka z domu, trzeba zająć się rodzicami. Pracownicy Izby nie mają co do tego żadnych wątpliwości. To ojciec i matka popełniają błę- dy, które wyganiają dziecko z drzwi, chociaż nie zawsze za- ją sobie z tego sprawę. Błate- go też wyzywa się ich zawsze, aby odebrali zatrzymanego. Rozmawia, szuka przyczyn ucieczki. Stara się pomóc. Kieruje do poradni.

Zdzisła została zatrzyma- na, gdy godzinami jeździła bez celu autobusami, aby tylko nie wracać do domu. Dziewczynka jest tzw. pa- nienskim dzieckiem. Matka, chcąc utrzymać córkę przed „swoim losem”, bardzo ją pilnuje, nie pozwala dosło- wnie na nic. Poszła kiedyś do szkoły pod pretekstem zaniesienia córce drugiego śniadania, a zobaczywszy ją rozmawiającą z kolegami z klasy, potrafiła bić po twa- rzy i wyzywać. Kiedyś, za późniejszy powrót od kole- żanki, zamknęła ją na dwa tygodnie w mieszkaniu.

Do Milicyjnej Izby Dziecka w Białymstoku trafiła wędrowni- ca z całej Polski: Lublina i Ko- szala, Cieszyńska i Zielonej Gó- ry. Dużo ze Śląska i Wybrzeża. Wybierała się tu na zasadzie „jak nagle do domu”, a po- za tym ciągnie granica. Nie- stety, wśród zagorzałych ucie- kników, Białystok ma „zł” slawę. Kazik o cygankiej na- turze, który obowiązkowo mu- si ruszyć w Polskę dwa razy do roku, wiosną i jesienią, przy-

stęgał, że w tym miejscu nigdy więcej jego noga nie stanie. Szesć tygodni był na ucieczce, zjeżdżał kraj, wzdłuż, wzdłuż, do przodu, sypiał na naj- większych dworcach kolejowych — i nic. A w Białymstoku z miejsca go capnęli. Takie oko ma tu milicja!

Może dlatego dość przeby- wających w Izbie w ciągu osta- tnich lat nie wzrosła? W roku bieżącym było ich około 60, z tego nieco więcej chłopców niż dziewcząt. Trzeba jednakże wziąć poprawkę w tym wyli- czeniach. Uciekinierów z Białe- gostoku z reguły nie przypro- wadza się do Izby, a odprowa- dza do domów. Chyba, że bar- dzo nie chcą tam wracać, że są okoliczności do podjęcia ta- kiej decyzji. A poza tym dzieci do lat 13, zgodnie z obowiąz-ującymi obecnie przepisami, prze- kazuje się do Pogotowia Opie- kunczego.

Oprócz pojedynczych są także grupowe wędrowni- ki. Ostatnio zanotowano kosza- lińską „serię”. Część nasto- latków trafiła do Milicyjnej Izby Dziecka, młodsze — do Pogotowia Opiekunczego. Po przeanalizowaniu sytuacji uciekinierów okazało się, że wszyscy mają kłopoty w szkole i pochodzą z rozbi- tych rodzin. Drugi tata czy druga mama, dzieci „moje, twoje i nasze” sprawiają, że młody człowiek czuje się pozabawiony miejsca w swo- im domu — i ucieka.

Rodzice różnie reagują na zawiadomienie o zatrzyma- niu dziecka. Jedni przyje- dzają natychmiast, nawet taksiwka z odległych miej- scowości, drudzy zwlekają, albo wręcz rezygnują z dal- szego wychowania pociechy, stwierdzając „oddajcie do jakiegoś zakładu”. Jedni gło- boko zastanawiają się nad przyczynami ucieczek dzie- cka, słuchają rad, chcą zmie- nić swoje postępowanie. Drudzy ani myśla, są pewni swoich racji, albo troszcza- ją się tylko o to, by „taki skandal” nie wyszedł na jaw w środowisku.

Od postawy ojca i matki zależy, czy ucieczki nie bę- dą się powtarzać, czy nie- letni nie trafi na drogę przestępstwa. Niestety, tych „drugich” rodziców jest wię- cej, ucieczki nieletnich w Polsce zaczyna się zaliczać do patologii społecznej, a pracownicy Izby Dziecka czy Pogotowia Opiekuncze- go obserwują, jak ich cza- sowi podopieczni, doprowa- dzani po raz drugi, piąty a bywa, że i następny, staczają się po równi pochyłej.

Wisia była bardzo dobrą uczennicą, miała też licza- cę się w tym sportowe. Gdy ojciec, z którym uciucio- wio była bardzo związana, od- szedł od matki do innej ko- biety, uciekała po raz pierw- szy. Osiągnęła taki efekt, że ojciec jej poszukiwał, ale do domu nie wrócił. W no- wej rodzinie miał jedno dziecko, potem drugie. Dziewczyna ponawia więc ucieczki, przebywając w me- linach prostytucji-pijackich.

Norbert ma ojca mene- dżera wielkiego przemysłu, matka też pracuje na odpo- wiedzialnym stanowisku. Ich zainteresowanie synem ogra- nicza się do bardzo dobre- go zaspokojenia potrzeb materialnych. Wszelkie wy- bryki syna tata skutecznie tuszuje, wszystko uchodzi mu bezkarnie. Przy którejś kolejnej ucieczce Norbertem „zaopiekował się” homose- ksualista.

Rodzice Witka są pracownikami naukowymi. Od swojego syna wymagają perfekcji we wszystkim. Czwórki w szkole im nie wystarczały — musiał mieć piątki. Chłopiec powinien być najlepszy w muzyce, w sporcie, w zachowaniu... Ojciec opracował mu rygo- rystyczny regulamin dnia. Za każde odstępstwo była sroga kara. W odwet chło- piec uciekał, wpłatał się w szajkę włamywaczy, podpa- lił dachę ojca. Był sąd i za- kład poprawczy, a potem karny.

Gienkiem po raz pierwszy zainteresowali się leśnicy, gdy bu- wiał sobie ziemian- kę, aby w niej zamieszkać. Drugi raz zatrzymali WOP- iści, przy kleceniu budki na drzewie. Chciał sobie za- pewnić jakiś własny ką- tów, byle poza domem rodzin- nym, którego nie chciał uz- nać swoim. Kolejne razy interweniowała Milicja, przy- używaniu niebezpiecznych narzędzi, kradzieży maluc- cha, rozbój. Jego domem stały się: schronisko dla nieletnich, zakład popraw- czy, karny.

W Milicyjnej Izbie Dzie- cka wszystkim wędrowcom zadaje się — po to, aby się zastanowili — pytanie: Czy ucieczka rozwiąza- łe swoje problemy? Norbert tak odpowiedział: „Uważam, że znalazłem sobie głupi sposób załatwie- nia sprawy: jeśli masz kło- pot, to więcej. Bardzo łat- wo jest uciec, za to bardzo trudno wrócić”.

ANIELA LABANOW

## Ta sama, ale nie taka sama

Niejednokrotnie zdarza mi się moich rozmówców z instancji gminnej bądź miejskiej partii wprawiać w niejakie zakłopotanie prośbą o wskazanie POP, któ- rej członkowie wyróżniają się aktywnością społeczną, podejmowanymi inicjatywami itp. Owszem — słyszę dyplomatyczną odpowiedź — mamy wiele niezłych a nawet dobrych organizacji, ale żeby zaraz do pra- sy...

Tym razem dyrektor szkoły zbiorczej, czło- nek Egzekutywy KMiG PZPR w Rucianem Ni- dzie tow. Adam Drzym- kowski trafił, jak się to mówi, bez pudła. — Pro- szę pojechać do Nowej Utki — poradził. — Tamte- sza POP składa się wyłąc- nie z rolników. Nie tylko trzy- mają się twardo, ale coraz to występują z różnymi po- myśłami oraz inicjatywami, na miarę swoich możliwości naturalnie.

No więc pojechaliśmy do No- wej Utki. Zatrzymaliśmy się pośrodku niewielkiej wsi — nieco ponad 30 numerów — na wprost solidnych, mu- rowanych zabudowań. Prze- chodzącego młodego mę- czonego zapytałem gdzie mieszka Jerzy Wnuk. — Stoi pan przed jego domem — od- parł. Potraktowałem ten zbiór okoliczności jako dobry prog- nostyk.

Jerzy Wnuk jest pierwszym sekretarzem POP w Nowej Utkie; pełni tę funkcję już czwartą kadencję. Lecz gos- podarza nie zastałem w do- mu. — Maż się na drugim końcu wsi, tam w stronę la- su — poinformowała żona Ire- na, robiąca obrządków w obo- rzę. Okazuje się, że małże- nek wybrał się na wieś w ce- lu zakupu słomy. Wnukowie prowadzą duże gospodarstwo hodowlane — ponad 20 sztuk owiec, kilkanaście sztuk byd- ła, trzoda chlewna — i mi- mo posiadania 30 hektarów własnej ziemi, jak i pastwisk każdego roku dokupują czy- to siano, czy słomy. Jest to obecnie wzorowa ferma dyspo- nująca pełnym zestawem ma- szyn rolniczych, m.in. dwu- ma traktorami.

### SKROMNE POCZĄTKI

Początki były oczywiście nieporównywalnie skromniejsze. Po odby- ciu służby wojskowej Jerzy

Wnuk kupił opuszczone 15- hektarowe gospodarstwo i prawie w tym samym czasie, 1969 roku, wstąpił do partii. Tę swoją decyzję tak moty- wuje po latach: — Ojciec na- leżał do partii, starszy brat Stanisław też (znany działacz młodzieżowy szczebia woje- wódzkiego w Olsztynie, póź- niej sekretarz KP w Giży- ku), ja sam podczas służby należałem do Koła Młodzieży Wojskowej i jakoś tak czło- wiek pomału dojrzał...

Zaczęło się mozolnie, wielo- letnie dorabianie się, nieba- wnie w dwójkę, z żoną Ire- ną, urodzoną tutaj już po- wojnie. Rodzice obojga mał- żonków pochodzą jednak z kolneńskiego, jak większość osadników tej wsi.

Młodzi małżonkowie za- brali się energicznie za re- mont zaniedbanych zabu- dowań. Jak się nadarzyła o- kazała, dokupili kilkanaście hektarów z PFZ. Wkrótce własne zasoby gotówkowe wyczerpały się; zaciągnęli kredyt w banku dwumilionowy hodowli owiec. A na wsi, jak- to na wsi, nie się przed ni- mi nie ukryje; wszyscy za- rzucają wszystko i oceniają su- rowo lech sprawiedliwie. Ta ocena musiała wypaść pozy- tywnie, skoro do PZPR na- leży obecnie w Nowej Utkie prawie co drugi gospodarz. Dobry przykład jest, jak- wiadomo, zarazliwy. Niedawno do partii wstąpił młody rolnik, Stanisław Ropiak, któ- ry kupił ostatnio kilka hek- tarów ziemi z PFZ i zaczy- na stawić pierwsze kroki „na swoim”. Więc może dla- tego członkowie miejscowej POP powierzają funkcję „pierwszego” tow. Wnukowi — ten bowiem, który umie sam sobie radzić, pomoże nie- zawodnie, jak zajdzie potro- ba, innym.

Można by się tu długo roz-

wodzić na temat siły przy- ciągania sąsiedzkiego przy- kładu. Pośrednim tego do- wodem może być znamien- ny fakt, że w krytycznych latach 1980—82 w Nowej Utkie, w przeciwieństwie do wielu innych wsi, było spo- kojnie. Jak to określa auto- rytatywnie Katarzyna Wnuk, matka gospodarza: — U nas było cicho.

W Nowej Utkie nikt bo- wiem nie musiał wyręczać partii w podejmowaniu słu- ż-

batowania” — choć nie- wątpliwie od takiego zbioro- wego namysłu trzeba zacząć, wszystkich w Nowej Utkie po myśli zainteresowanych nie da się zalać.

— No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy nie- fachowej mogliby, jak to so- bie dokładnie przeanalizowali, porwać się na tę inwestycję.

Takie jest również zdanie dyrektora szkoły w Utkie, w swoim czasie kandydata na posła na Sejm tow. Stanisła- wa Siwika, który z ramienia KMiG w Rucianem Nidzie o- piekuje się POP w Utkie. Nowej i już choćby z tej racji jest dobrze obeznany z miejscowymi zamierzeniami Tow. Siwika i grudnia br. roz- począł 35 rok pracy w za- wodzie nauczycielskim. Od początku w Utkie. On wła- śnie zwraca mi uwagę na rodowód społeczny mieszkań- ców Nowej Utki.

Prawie wszyscy przyje- chali przed kilkudziesięciu laty z ubogich, przednio- nych okolic województwa bia- łostockiego i warszawskiego (w dawnych granicach), w przeważającej jednak więk- szości z dawnego powiatu kolneńskiego. I prawie wszy- scy wywodzą się z małoro- lnych chłopów, dawniej wię- skiej biedoty. Tak więc Zie- mnie Odzyskane i Polska Lu- dowa stały się dla nich wspólnym synonimem awan- sury życiowego i postępu spo- łecznego. Pozostają wierni idei, której kiedyś zawierzili: Stanisław Siwik na potwier- dzenie tej tezy podaje naz- wiska Józefa Borkowskiego, Jerzego Chabera, Jana Ga- domskiego, starych członków

...Mam pralkę automatycz- ną i nie mogę z niej korzy- stać — żali się Wnukowa.

Oczywiście woda jest, ale tyle jej co kot napłakał. Led- wie starcza na domowe po- trezby. Dla bydła, owiec, trzo- dy wode dowozi się ze świe- tej rzeki dawnych Prusów — Krutyni. Latem jak latem,

...Widzę, że pani jest we wszystkich świetnie zoriento- wana — komentują gospo- dynię. — Dlaczego maż nie przyjmuje pani do partii?

— Niewiele brakowało, że- bym się zapisała — odpowiada ze śmiechem Irena Wnukowa.

— Ale co stanie się z gos- podarstwem, gdy wszyscy co- rusz będą mieli biegać do gmi- ny na zebrańia?

Zgadza się, że z samego, najmańdrzejszego nawet, „de-

...No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy nie- fachowej mogliby, jak to so- bie dokładnie przeanalizowali, porwać się na tę inwestycję.

Takie jest również zdanie dyrektora szkoły w Utkie, w swoim czasie kandydata na posła na Sejm tow. Stanisła- wa Siwika, który z ramienia KMiG w Rucianem Nidzie o- piekuje się POP w Utkie. Nowej i już choćby z tej racji jest dobrze obeznany z miejscowymi zamierzeniami Tow. Siwika i grudnia br. roz- począł 35 rok pracy w za- wodzie nauczycielskim. Od początku w Utkie. On wła- śnie zwraca mi uwagę na rodowód społeczny mieszkań- ców Nowej Utki.

Prawie wszyscy przyje- chali przed kilkudziesięciu laty z ubogich, przednio- nych okolic województwa bia- łostockiego i warszawskiego (w dawnych granicach), w przeważającej jednak więk- szości z dawnego powiatu kolneńskiego. I prawie wszy- scy wywodzą się z małoro- lnych chłopów, dawniej wię- skiej biedoty. Tak więc Zie- mnie Odzyskane i Polska Lu- dowa stały się dla nich wspólnym synonimem awan- sury życiowego i postępu spo- łecznego. Pozostają wierni idei, której kiedyś zawierzili: Stanisław Siwik na potwier- dzenie tej tezy podaje naz- wiska Józefa Borkowskiego, Jerzego Chabera, Jana Ga- domskiego, starych członków

...Mam pralkę automatycz- ną i nie mogę z niej korzy- stać — żali się Wnukowa.

Oczywiście woda jest, ale tyle jej co kot napłakał. Led- wie starcza na domowe po- trezby. Dla bydła, owiec, trzo- dy wode dowozi się ze świe- tej rzeki dawnych Prusów — Krutyni. Latem jak latem,

...Widzę, że pani jest we wszystkich świetnie zoriento- wana — komentują gospo- dynię. — Dlaczego maż nie przyjmuje pani do partii?

— Niewiele brakowało, że- bym się zapisała — odpowiada ze śmiechem Irena Wnukowa.

— Ale co stanie się z gos- podarstwem, gdy wszyscy co- rusz będą mieli biegać do gmi- ny na zebrańia?

Zgadza się, że z samego, najmańdrzejszego nawet, „de-

...No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy nie- fachowej mogliby, jak to so- bie dokładnie przeanalizowali, porwać się na tę inwestycję.

Takie jest również zdanie dyrektora szkoły w Utkie, w swoim czasie kandydata na posła na Sejm tow. Stanisła- wa Siwika, który z ramienia KMiG w Rucianem Nidzie o- piekuje się POP w Utkie. Nowej i już choćby z tej racji jest dobrze obeznany z miejscowymi zamierzeniami Tow. Siwika i grudnia br. roz- począł 35 rok pracy w za- wodzie nauczycielskim. Od początku w Utkie. On wła- śnie zwraca mi uwagę na rodowód społeczny mieszkań- ców Nowej Utki.

Prawie wszyscy przyje- chali przed kilkudziesięciu laty z ubogich, przednio- nych okolic województwa bia- łostockiego i warszawskiego (w dawnych granicach), w przeważającej jednak więk- szości z dawnego powiatu kolneńskiego. I prawie wszy- scy wywodzą się z małoro- lnych chłopów, dawniej wię- skiej biedoty. Tak więc Zie- mnie Odzyskane i Polska Lu- dowa stały się dla nich wspólnym synonimem awan- sury życiowego i postępu spo- łecznego. Pozostają wierni idei, której kiedyś zawierzili: Stanisław Siwik na potwier- dzenie tej tezy podaje naz- wiska Józefa Borkowskiego, Jerzego Chabera, Jana Ga- domskiego, starych członków

...Mam pralkę automatycz- ną i nie mogę z niej korzy- stać — żali się Wnukowa.

Oczywiście woda jest, ale tyle jej co kot napłakał. Led- wie starcza na domowe po- trezby. Dla bydła, owiec, trzo- dy wode dowozi się ze świe- tej rzeki dawnych Prusów — Krutyni. Latem jak latem,

...Widzę, że pani jest we wszystkich świetnie zoriento- wana — komentują gospo- dynię. — Dlaczego maż nie przyjmuje pani do partii?

— Niewiele brakowało, że- bym się zapisała — odpowiada ze śmiechem Irena Wnukowa.

— Ale co stanie się z gos- podarstwem, gdy wszyscy co- rusz będą mieli biegać do gmi- ny na zebrańia?

Zgadza się, że z samego, najmańdrzejszego nawet, „de-

...No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy nie- fachowej mogliby, jak to so- bie dokładnie przeanalizowali, porwać się na tę inwestycję.

Takie jest również zdanie dyrektora szkoły w Utkie, w swoim czasie kandydata na posła na Sejm tow. Stanisła- wa Siwika, który z ramienia KMiG w Rucianem Nidzie o- piekuje się POP w Utkie. Nowej i już choćby z tej racji jest dobrze obeznany z miejscowymi zamierzeniami Tow. Siwika i grudnia br. roz- począł 35 rok pracy w za- wodzie nauczycielskim. Od początku w Utkie. On wła- śnie zwraca mi uwagę na rodowód społeczny mieszkań- ców Nowej Utki.

Prawie wszyscy przyje- chali przed kilkudziesięciu laty z ubogich, przednio- nych okolic województwa bia- łostockiego i warszawskiego (w dawnych granicach), w przeważającej jednak więk- szości z dawnego powiatu kolneńskiego. I prawie wszy- scy wywodzą się z małoro- lnych chłopów, dawniej wię- skiej biedoty. Tak więc Zie- mnie Odzyskane i Polska Lu- dowa stały się dla nich wspólnym synonimem awan- sury życiowego i postępu spo- łecznego. Pozostają wierni idei, której kiedyś zawierzili: Stanisław Siwik na potwier- dzenie tej tezy podaje naz- wiska Józefa Borkowskiego, Jerzego Chabera, Jana Ga- domskiego, starych członków

...Mam pralkę automatycz- ną i nie mogę z niej korzy- stać — żali się Wnukowa.

Oczywiście woda jest, ale tyle jej co kot napłakał. Led- wie starcza na domowe po- trezby. Dla bydła, owiec, trzo- dy wode dowozi się ze świe- tej rzeki dawnych Prusów — Krutyni. Latem jak latem,

...Widzę, że pani jest we wszystkich świetnie zoriento- wana — komentują gospo- dynię. — Dlaczego maż nie przyjmuje pani do partii?

— Niewiele brakowało, że- bym się zapisała — odpowiada ze śmiechem Irena Wnukowa.

— Ale co stanie się z gos- podarstwem, gdy wszyscy co- rusz będą mieli biegać do gmi- ny na zebrańia?

Zgadza się, że z samego, najmańdrzejszego nawet, „de-

...No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy nie- fachowej mogliby, jak to so- bie dokładnie przeanalizowali, porwać się na tę inwestycję.

Takie jest również zdanie dyrektora szkoły w Utkie, w swoim czasie kandydata na posła na Sejm tow. Stanisła- wa Siwika, który z ramienia KMiG w Rucianem Nidzie o- piekuje się POP w Utkie. Nowej i już choćby z tej racji jest dobrze obeznany z miejscowymi zamierzeniami Tow. Siwika i grudnia br. roz- począł 35 rok pracy w za- wodzie nauczycielskim. Od początku w Utkie. On wła- śnie zwraca mi uwagę na rodowód społeczny mieszkań- ców Nowej Utki.

Prawie wszyscy przyje- chali przed kilkudziesięciu laty z ubogich, przednio- nych okolic województwa bia- łostockiego i warszawskiego (w dawnych granicach), w przeważającej jednak więk- szości z dawnego powiatu kolneńskiego. I prawie wszy- scy wywodzą się z małoro- lnych chłopów, dawniej wię- skiej biedoty. Tak więc Zie- mnie Odzyskane i Polska Lu- dowa stały się dla nich wspólnym synonimem awan- sury życiowego i postępu spo- łecznego. Pozostają wierni idei, której kiedyś zawierzili: Stanisław Siwik na potwier- dzenie tej tezy podaje naz- wiska Józefa Borkowskiego, Jerzego Chabera, Jana Ga- domskiego, starych członków

...Mam pralkę automatycz- ną i nie mogę z niej korzy- stać — żali się Wnukowa.

Oczywiście woda jest, ale tyle jej co kot napłakał. Led- wie starcza na domowe po- trezby. Dla bydła, owiec, trzo- dy wode dowozi się ze świe- tej rzeki dawnych Prusów — Krutyni. Latem jak latem,

...Widzę, że pani jest we wszystkich świetnie zoriento- wana — komentują gospo- dynię. — Dlaczego maż nie przyjmuje pani do partii?

— Niewiele brakowało, że- bym się zapisała — odpowiada ze śmiechem Irena Wnukowa.

— Ale co stanie się z gos- podarstwem, gdy wszyscy co- rusz będą mieli biegać do gmi- ny na zebrańia?

Zgadza się, że z samego, najmańdrzejszego nawet, „de-

...No, więc potem o tych wszystkich bolączkach mówi się na sekcjach gminy, w Rucianem Nidzie, a nawet w Suwałkach — słyszę w od- powiedzi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że mała Nowa Utki miała na Woje- wódzkiej Konferencji Sprawo- zwawczo-Wyborczej w Suwał- kach aż dwóch delegatów, co prawda reprezentujących dwie

...NASTĘPNY: OŚWIATA

I wszyscy we wsi natural- nie dobrze wiedzą, że o budowę wodociągu w No- wej Utkie od lat zabiega właśnie miejscowa organiza- cja partyjna. Teraz zaś z o- sobistej inicjatywy wsiow- Wnuka planują przy szkole podstawowej w Utkie (obie wsi: Utki i Nowa Utki tworzą jedno sołectwo) zbu- dować salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia. Mają na koncie samorządu wiejskie- go gromadzoną ponad 1,3 mln zł i gdyby się dołączyli mieszkańcy innych wio- sek — Gaikowa, Izgnoty, Śwignajna — to przy pomo- cy wkładu społecznego w po- staci materiałów i pracy















PLOTKI  
ANEGDOTKI

Kiedy Kazimierz Dąbrowski wystąpił po raz drugi „Kordiana” na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, pewien troskliwy kolega zapytał go:

— Kaziu, dlaczego ty nie robisz nowych błędów, tylko powtarzasz stare?

— Kaziu, dlaczego ty nie robisz nowych błędów, tylko powtarzasz stare?

Do Edmunda Kajdasa, twórcy i dyrygenta znanego wrocławskiego chóru chłopięcego, zgłosiła się kiedyś pewna pani z chłopcem, prosząc o przyjęcie go do zespołu. Od razu zaczęła od gorących chwaleb:

— Nie tylko ja uważam, że mały ma dobry głos. Słuchaj jak dzwoni, a rzewny jak słowik. Tak uważa też jego ojciec, moje siostry, matka i ojciec jego ojca. Chłopak śpiewa nam często i naprawdę rozwesela cały dom.

— Tak, tak, łaskawa pani — przerwał Kajdasz — to bardzo cenne opinie. Wolałbym jednak wiedzieć przede wszystkim co na to sąsiedzi...

— Kaziu, dlaczego ty nie robisz nowych błędów, tylko powtarzasz stare?

Zapytano kiedyś Epikura, jak można łatwo się wzbogacić? Grecki filozof udzielił prostej rady:

— Nic nie dodawaj do tego, co już masz, ale ujmij wiele z tego czego potrzebujesz.

— Kaziu, dlaczego ty nie robisz nowych błędów, tylko powtarzasz stare?

Kiedy austriackiego meza stanu, hrabiego Klemensa Metternicha podniesiono do stanu książęcego, jego kamedyner Girzaux, podając mu rękawicę, powiedział: „Książę, które Metternich miał na sobie dnia poprzedniego, zapytał: Czy Wasza Wysokość zechce dziś włożyć marynarkę, którą wczoraj nosił Jego Ekscelencja?”

— Kaziu, dlaczego ty nie robisz nowych błędów, tylko powtarzasz stare?

Richardowi Sheridanowi (znanemu angielskiemu komediopisarzowi) pewien duchowny przedstawił kiedyś komentarze własnego pióra do dzieł Williama Szekspira.

— Pastora — odpowiedział mu komediopisarz — lepiej będzie jak każdy zajmie się swoimi sprawami. Niech pan puszcza sobie swoją biblię. Ale niech pan nie rusza nam naszej.

magazyn  
Gazety  
Współczesnej



Niefart Izabeli

Była prezydent Argentyny, Izabela Peron przegrała apelację wniesioną do Sądu Najwyższego w Buenos Aires. Przedmiotem apelacji był spadek wartości 3,5 miliona dolarów. Trybunał uznał, że sąd niższej instancji prawidłowo orzekł przekazanie 50 procent masy spadkowej po prezydencie Juanie Peronie krewnym jego pierwszej żony, Ewy Peron, zmarłej kilka lat po II wojnie światowej. Juan Peron po wieloletniej przerwie został wybrany ponownie prezydentem Argentyny w 1973 roku. Przeżył na tym stanowisku jedynie 1 rok. Jego druga żona, będąca w tej samej kadencji wiceprezydentem, po jego śmierci objęła najwyższy urząd, lecz w rok później obalił ją pucz wojskowy.

W Pekinie...

Chiny otwierają na nowo giełdę finansową. Pierwszym krokiem w tym kierunku była znaczna rozbudowa systemu obligacji państwowych. Rząd Chin, Ministerstwo Finansów Chińskiej Republiki Ludowej powiadomił, że organizacja giełdy będzie w znacznym stopniu oparta na wzorcach amerykańskich.



Ministerstwo Łączności ogłosiło plan emisji na przyszły rok. Czego nowego mogą się spodziewać filatelisci anno Domini 1987? Ogółem przewiduje się wydanie 53 znaczków i bloków. W rezerwie jest także 7 znaczków. Razem prawdopodobnie ukaze się więc około 60 znaczków i bloków, w tym 2 z dopłatami na rzecz Polskiego Związku Filatelistów i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W ogłoszonym w „Filateliście” planie emisyjnym nie podaje się wartości nominalnej, przewidzianych na przyszły rok znaczków i bloków. Czyżby nasi emittenci woleli w dobie inflacji nie ryzykować żadnych przewidywań i podawać ich wcześniej do wiadomości publicznej? Można i tak, ale czy jest to fair?

Spodziewać się jednak należy, że przynajmniej nominalna wartość 1 bloków w 1987 r. będą na takim samym poziomie jak w tym roku. Do PZF od dłuższego czasu napływają sygnały, że wielu zbieraczy w trakcie roku re-

Co nowego?

Skąd się wzięła taka 10-krotna zwyczajna przedpłać? Ministerstwo Łączności tłumaczy to tym, że klienci bardzo często nie wykupują zamówionego abonamentu. Wydaje się, że może to mieć jakieś uzasadnienie w stosunku do datowników i wirmików. Ale przecież znaczki pocztowe są znakami wartościowymi i w przypadku ich niewykupienia przez klientów (filatelistów) poczta nie ponosi żadnych strat, podobnie jak PKO przez nieopodejmowanie przez klientów z książeczek ich oszczędności. Decyzja Ministerstwa Łączności jest nie tylko zaskakująca, ale po prostu ośmieszająca plan resortu.

Atas o planie emisyjnym. W 1987 r. ukazać się następujące serie znaczków: „10-lecie polskich stacji na Antarkty-



NA ZDJĘCIU: nowa seria znaczków pt. „Wybitni Norwegowie”.

„Capex 87”, OWF „Poznań 87”, odnowa zabytków Krakowa, działacze SD, Nowy Rok. Coż można powiedzieć o tym planie, głównie tematyce, bo ten najbardziej interesuje teraz zbieraczy? Fauna, flora, stare samochody i motocykle (6 zn.), „Poczet królów i książąt polskich” (2 zn.).

Oto motywy znaczków pojedynczych — II Kongres PRON, 40 rocznica śmierci gen. K. Świerczewskiego, 150 rocznica urodzin A. Grottingera, 300 rocznica śmierci J. Heweliusza, 100 rocznica powstania języka esperanto, 200 rocznica osadnictwa europejskiego w Australii, Wojna Obronna 1939, XVI sesja Rady Inter-sputnik, MWF „Hafnia 87” i

Legia dla baleriny

Radziecka primabalerina Majja Pliścecka została odznaczona Orderem Legii Honorowej przez prezydenta Francji Francois Mitterranda w Pałacu Elizejskim. Mitterrand wyraził głęboką wdzięczność za wkład Pliśceckiej w rozwój francuskiej szkoły baletowej.

Nowa Carnegie Hall

Od kilku miesięcy trwa intensywna renowacja słynnej Carnegie Hall w Nowym Jorku. 15 grudnia odbędzie się galowy koncert filharmonii nowojorskiej pod batutą Zubina Mehty z udziałem takich

Pomysł na niemotę

Począwszy od przyszłego roku szkolnego w 15 liceach ogólnokształcących na Węgrzech, wszystkie przedmioty będą wykładane w językach obcych. Lekcje, także egzaminy (w tym maturalny) będą prowadzone do wyboru w angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, rosyjskim bądź włoskim. Zamiast dotychczasowych czterech, nauka potrwa 5 lat. Uczniowie najpierw spędzą rok w tzw. klasach wstępnych, przygotowywanych do nauki w obcym języku. Egzaminy wstępne do tego typu szkół będą miały miejsce pół roku wcześniej — w styczniu. Przygotowanie się do egzaminu podreżnik szkolny — oczywiście obcojęzyczny.

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Pnące dietetyków

Odmiany fasoli dzielą się na dwie podstawowe grupy: szparagowe (bez pergaminowej warstwy wewnątrz strąka) i uprawiane na nasiona. Fasola jest starą rośliną uprawną tropikalnej Ameryki. Dobrze zachowane nasiona znaleziono w zabytkach kultury sprzed okresu Inków. Do Europy pnące to przywędrowało z pierwszymi wyprawami Kolumba i pierwotnie traktowano je jako roślinę wyjątkowo leczniczą. Proszkiem z wysuszonych nasion posypywano otwarte rany, oparzenia, egzemę. Stosowany do ustnie łagodził kurdzycę.

Dzisiaj purée z fasoli jest dietetycznym daniem przy stanach zapalnych żołądka, t. otępiłości. W lecznictwie ludowym krajów śródziemnomorskich odwarę z strąków fasoli szparagowej stosuje się w chorobach nerek i pęcherza moczowego, osłabieniu serca, nadciśnieniu i przewlekłym goścuch.

Ostatnimi laty wykryto w fasoli czynnik PHA należący do grupy fitoaglutynin; okazało się, że ma on niezwykle właściwości zwiększania tolerancji organizmu przy przeszczech i niszczenia komórek nowotworowych. Zainteresowano się także dawnym zastosowaniem fasoli w leczeniu cukrzycy; okazało się, że w niedojrzałych strąkach występuje białko fajzyna, która posiada właściwości roślinnej insuliny. Filizanka naparu odpowiada trzem jednostkom tego hormonu.

To jest ssanie!

Tylko w rezerwach Kaziranga w Indiach w Chitawan w Neapolu żyje na wolności nosorożec indyjski, zwany też pancernym. Należy do zwierząt szczególnie zagrożonych i zapisany jest w czerwonej księdze Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN). Liczba tych zwierząt żyjących w wolnej przyrodzie waha się w granicach 400 sztuk.

Jako pierwsze młode tego gatunku zwierzę urodzone w ZOO w Krakowie, ma sowa światła niedawno na świat w wschodnioczeskim ośrodku zoologicznym Dwur Kralove, samica Nela. Waga ona 60 kilogramów i co dzień wypija do 14 litrów mleka!

Księżna

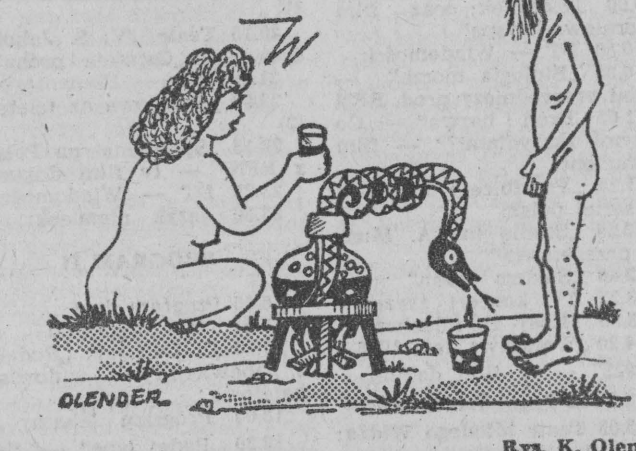
Uroczą księżniczką Diana, małżonką brytyjskiego następcy tronu, Karola, ma sobowtórka Nanywa się Julie Woldrige. Jest ona starsza od Diany, ale niemal identyczna. Gra z powodzeniem rolę księżniczki, co jej przyniosło jako fotomodelki, co jej przyniosło spazmy wesołych dochodów. Wszakże jej mąż nie jest z tej sytuacji zadowolony, twierdzi, że jego żona nawet w domu nie może przestać grać rolę księżniczki, a przestać być sobą! i wystąpił z pozwu.

HOROSKOP  
z przymrużeniem oka

|                              |                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
|------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| BARAN<br>21.03<br>20.04      | W dziedzinie zawodowej ambitne plany i sporo inwencji oraz interesujące spotkania. W sprawach osobistych zaskakujący rozwój wydarzeń. Niewykluczone nieporozumienia rodzinne na tle finansowym. Zdrowie dopisze. Dodatkowy zastrzyk pieniędzy. Ważny Lew.                            |
| BYK<br>21.04<br>21.05        | Wysokie obroty w pracy i większa odpowiedzialność. Konieczne prężne działanie i sporo inwencji. Mimo licznych zajęć zawodowych, duże odwołanie życia towarzyskiego. W uczuciach niepokój. Duży wydatek zrekompensuje dodatkowy dopływ gotówki. Rady szukać u Strzelca.               |
| BLIŹNIĘTA<br>21.05<br>21.06  | Przetrasowania personalne w pracy i nowa rola dla Ciebie. Jako osoba praktyczna i pomyślna nie powinnaś mieć trudności w nowej sytuacji. W sprawach prywatnych zadowolona i mile perspektywy na widoku. Finanse w normie. Sympatyczny Wodnik.                                        |
| RAK<br>22.06<br>22.07        | Zapowiada się interesujący tydzień na gruncie zawodowym. Sprawy, o które zabiegasz zaczynają przybierać korzystny kierunek. Nie ponaglać, bądź cierpliwa a wszystko wróci do siebie. Baran zdopinguje Cię do najbliższych lotów.                                                     |
| LEW<br>23.07<br>22.08        | Nowe zadania w pracy i ciekawa propozycja. Niewykluczone korzystne wyróżnienie. W życiu osobistym sprawniejsze i wielkie skłaki trudności. Niejednemu Lew wykaże się trzeźwością osądu i zaradnością i nie zraża go trudności i przeciwności. Zdrowie nie najlepsze. Lojalny Wodnik. |
| PANNA<br>23.08<br>22.09      | W pracy działania twórcze na miarę Twoich ambicji. Niejedna Panna otrzyma pochwały i gratyfikacje pieniężne. W sprawach serca — dobrze ulokowane uczucia procentują. Sprawy prywatne, mimo pewnych uciążliwości, cieszą. Zaufaj Rybom.                                               |
| WAGA<br>23.09<br>22.10       | Nie jest tak źle jak myślisz. Konflikty i rozdziewki z najbliższą osobą doprowadzą do spicia, a następnie do szczerzej rozmowy, która wiele wyjaśni, zbliży i podniesie temperaturę uczucia. W pracy powody do zadowolonej. Kontrwersyjnie Bliznieta.                                |
| SKORPION<br>23.10<br>22.11   | Spłetrzenie zadań, podenerwowanie, zmęczenie, zły nastrój i podłe samopoczucie. Najwyższy czas na relaks. Zmień otoczenie i niezapomnij o pogodzie korytarzy ze spacerów. Pomocno to regeneracji sił i przywróci równowagę ducha. Lepsze finanse. Nie sadzajcie z Rakiem.            |
| STRZELEC<br>23.11<br>21.12   | W pracy zmiany, nowe twarze, stare obowiązki. Tydzień nie przyniesie większych problemów, poza sprawami uczuciowymi, które mogą się skomplikować. Niewykluczone rozrachunki z własnym sumieniem. Zdrowie i finanse w normie. Zyciowy Wodnik.                                         |
| KOZIOROZEC<br>22.12<br>20.01 | W pracy na utartym szlaku rutyny. Zycie osobiste i sprawy rodzinne w centrum uwagi. Kwestie finansowe jeszcze nie zwiastują pogody. Natomiast sprawy serca bardzo pomyślne. Udać spotkanie w rodzinnym gronie. Przyjaźni Ryby.                                                       |
| WODNIK<br>21.01<br>20.02     | Zapowiada się tydzień pełen wrażeń i głębokich przemysłów. W pracy wysokie obroty i nieprzewidywalne zadania oraz przyjemna niespodzianka. Spotkanie z frapującą indywidualnością ożywi wyobraźnię. W uczuciach stabilizacja. Finanse dobre. Przyjaźni Ryby, lojalny Lew.            |
| RYBY<br>21.02<br>20.03       | Udany tydzień. W dziedzinie zawodowej, mimo większych obciążeń wszystko staje się klarowne i przychylne. W sferze życia prywatnego pogodna aura. Niewykluczone spotkanie z wielkimi i przyjaznymi gronami. Dodatkowy dopływ gotówki. Przyjaźni Wodnik.                               |



NIE OBAWIAJ SIĘ, ADASIU!  
TO NIE JEST OWOC  
ZAKAZANY...



HOTEL  
3 tysiąclecia

W pobliżu praskiego Pałacu Kultury przypominającego budowlę XXI wieku zostanie wybudowany do połowy 1988 r. nie mniej imponujący 27-piętrowy Interhotel Forum. Projekt hotelu jest dziełem Wojskowego Instytutu Projektów w Pradze a głównymi wykonawcami będą Union Engineering z Jugosławii i Warimpex Wiedeń. Inwestor, przedsiębiorstwo Interhotel Praga, uzyska dzięki nowemu obiektowi 1070 miejsc hotelowych, restaurację, salony i bary. Goście będą mieli do dyspozycji basen, dwie sauny, salę gimnastyczną z wyposażeniem do ćwiczeń siłowych, kwiaciarnię, zakład fryzjerski. Hotel zapewni zakwaterowanie przede wszystkim uczestnikom konferencji w sąsiednim Pałacu Kultury.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) koń jak drzewo, 8) łączy pana Kleksa z PAN-em, 9) dorosłe małżeństwo, 10) ry/Cy, 12) marzycielka z tyżką, 13) ma swoje sekrety, 14) kręci pieruety, 18) ślizga się po wodzie jak na deszczu, 21) gad z przytyłym wzrokiem, 24) smyczkowy obraz, 26) hajdak, 28) tam wpada Pad, 32) skakanie do oczu, 35) zasiekanie opinii u specjalistów, 36) drobiazgowy aż do przesady, 37) robię sobie żartów, 38) budowa zdania, 39) zgrana czwórka.

WERTYKALNIE: 1) szosowe albo torowe, 2) nawet on z pustego nie należy, 3) rozgrzewa nogi (nie tam i nie panowie), 4) tuz do wzięcia, 5) z dziesiątką w środku, 6) zdziurawo naczynie, 7) przed autem, 11) do jedzenia lub zasuwania, 15) głodnemu na myśl, 16) z kremem, 17) w Warszawie i w pianinie, 19) gra, 20) coś w niej piszczy, 22) namawia do grzechu, 23) 50 proc. ciemnoty albo 80 proc. snoty, 25) pokuta lub małżeństwo, 27) określony teren (z Nagłowic om), 29) do drapania garków, 30) zajmuje się pierworznię wewnętrzną, 31) pierwszy sztucznie otrzymany pierwiastek chemiczny, 33) w matematyce lub w akwarium, 34) sterczy na dachu.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 299”.

ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI Z NUMERU 234

POZIOMO: postępek, Onufry, psalm, kulak, wirolomstwo, awantura, fantastka,

dekada, swatanie, izolotka, pasaty, nastawiana, szkarada, prenumerator, Irena, endeck, trwoga, dyktant, PIONOWO: obawa, temat, Pokora, koło, fuk, urywki, sprawdzian, namiastka, linia, Ulanowa, rufta, tinta, amerykańka, kłops, dramaturg, skansen, paka, szron, „Aurora”, Izrael, atest, artien, niob, Mead.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 278 z 28 listopada br nagrody książkowe wylosowali: Jolanta Jurkowska ze wsi Szczuki, Elżbieta Kubiś z Suchowoli, Bernard Kozłowski z Suwalki, Robert Dawidowski z Elku oraz Helena Malesza z Białogostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Czytelniczka z Białogostoku proszona jest o zgłoszenie się po odbiór książki do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.

